

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — Cena 35 groszy — — — — — Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155 — — — — —

WOJNA WYBUCHŁA!

Wojska sowieckie przekroczyły granicę Mandżurji
Przygotowane dywizje rozpocząć mają ostrą ofensywę

MUKDEN, 17 sierpnia. — Na ulicach miasta ukazały się wielkie afisze, w których rząd mandżurski zawiadamia naród o WYBUCHU WOJNY sowiecko - chińskiej.

Według komunikatu urzędowego wczoraj wieczorem wojska sowieckie w bardzo poważnej sile, zaopatrzone w najnowsze środki techniczne, PRZEKROCZYŁY GRANICĘ CHIŃSKĄ

w odległości 30 km. na północ wschód od miasta Mandżurji i obsadzili dotychczas dwa miasta chińskie.

Sądząc po kierunku ataku, wojska sowieckie zamierzają odciąć Mandżurję od strony zachodniej.

Naczelnny wódz armji chińskiej wydał rozkaz, aby wojska chińskie wszelkimi możliwymi środkami starały się

OSŁABIĆ NAPÓR sowieckiego napastnika.

Władze chińskie oficjalnie za wiadomości poselstwa zagraniczne o rozpoczęciu przez Sowiety kroków wojennych.

SZANGHAJ, 17 sierpnia. — Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego dr. Wang, polecił ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie, aby zawiadomił wszystkich sygnatariuszów paktu Kelloga, iż Chiny pragną załatwienia zatargu z Sowiecami na drodze pokojowej, że jednak w obecnym wypadku naruszenia ich granic, zastrzegają sobie wszelkie prawa państwa zaatakowanego.

Na rynku szanghajskim panuje silny popyt na ciepłą bieliznę i mundury zimowe, co pozwala przypuszczać, że RZĄD CHIŃSKI LICZY SIĘ Z WOJNĄ ZIMOWĄ.

Już pierwsze depezy, otrzymane z Mukden i Szanghaju, wskazują, że atak sowiecki rozpoczął się z północy w kierunku południowo - wschodnim,

wzdłuż linii kolejowej, łączącej Czie z Charbinem.

Prawdopodobne jest, że ataku dokonała czerwona armja, zmobilizowana od tygodni w Transbajkacji.

Sztab tej armji znajduje się w Czie.

Celem ataku sowieckiego jest najprawdopodobniej zbrojne obsadzenie linii kolejowej wschodnio - chińskiej, zresztą przedmiotem całego sporu wschodniego.

Sztab chiński liczy się, jak widać z depezy mukdeńskiej, z drugim atakiem sowieckim w kierunku północno - zachodnim od Władywostoku również wzdłuż linii kolejowej.

Policjant zarąbany szablą podczas krwawej awantury na Bałutach

Dziewięciokrotnie ranny w głowę strzela do napastnika i ciężko go rani

Wczoraj w godzinach przedwieczornych ulica Borysza na Bałutach była terenem krwawej awantury, która zakończyła się

ŚMIERTELNEM PORANIENIEM POSTERUNKOWEGO ORAZ JEDNEGO Z AWANTURNIKÓW.

W domu, przy ul. Borysza 12 odbywała się wesoła libacja. W pewnej chwili uczestnicy pijatyki wyszli na ulicę. Ni stąd ni zowąd wynikła awantura, w czasie której

POMIĘDZY PIJANYMI GOŚCIMI DOSZŁO DO BIJATYKI.

Rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc. Usłyszał to pełniący w pobliżu służbę posterunkowy Eugenjusz Gorczyński i niezwłocznie pobiegł w kierunku skąd dochodziły krzyki. Gdy znalazł się na miejscu, ujrzał grupę ludzi „okładających” się wzajemnie. Wokół bijących stało kilka kobiet. Dwie z nich

Gdyby te ataki udały się, Sowiety stałyby się wkrótce panami północno - wschodniej części Mandżurji.

Dodać jeszcze należy, że na linii ataku sowieckiego znajdują się dwa wielkie miasta chińskie: Cziczikar i Charbin.

Przygotowania do ofensywy

LONDYN, 17 sierpnia. (Tel. własny) —

Korespondenci dzienników ja pońskich z frontu mandżurskiego donoszą, że Sowiety koncentrują olbrzymie masy wojsk nad granicą, i że należy liczyć się z walną OFENZYWĄ ARMJI CZERWONEJ.

Wskutek powodzi i wylewu rzeki Hiho kilka miejscowości zostało zalanych wodą. Oddział złożony z 500 żołnierzy chińskiej piechoty oraz 20 kawalerji został odcięty przez powódź, a 60 żołnierzy utonęło.

Konsul sowiecki aresztowany

PARYŻ, 17 sierpnia. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Szanghaju, chińczycy

WYSLALI ARMJĘ NAD GRANICĘ

Mandżurji, liczącą 60 tysięcy ludzi.

W dalszym ciągu czynione są MASOWE ARESZTOWANIA

obywateli sowieckich. Konsula rosyjskiego w Charbinie, który chciał wyjechać do Rosji władze chińskie również aresztowały.

Masowe aresztowania

TOKIO, 17 sierpnia. (ATU.) Władze chińskie ponownie zarządziły represje wobec obywateli sowieckich.

Wczoraj aresztowano w Chinach ogółem 200 obywateli sowieckich, w Manczuli stu, w Hajlarze 80, pod zarzutem prowadzenia propagandy komunistycznej. W dniu dzisiejszym przybył do Mandżurji jeden pułk lotniczy chiński.

Represje

TOKIO, 17 sierpnia. (ATU.) Na skutek polecenia władz chińskich zamknięte zostały w Charbinie wszystkie przedsiębiorstwa handlowe sowieckie.

Tutejsza kolonia emigrantów rosyjskich utworzyła komitet pomocy dla akcji przeciwsowieckiej.

Zbrojne powstanie antysowieckie

MOSKWA, 17 sierpnia. — Prasa sowiecka podaje komunikat sztabu wojsk okręgu środkowo - azjatyckiego armji czerwonej, który donosi, iż oddział basmaczów turkmeńskich napadł na miasto Hanka, położone o 40 kilometrów od Chiwy.

Inne oddziały basmaczów prowadzą ofensywę na odcinku Chiwy od południa.

Na czele tych oddziałów stoi słynny przywódca powstańców turkmeńskich Dżunaid - Chan.

Akcja powstańców rozwija się również w okolicach miasta Aschabad, gdzie działają oddziały kurbaszy Szaltaj Batyra.

Między Aschabadem a Iskanderem, w okręgu karakunińskim oddział basmaczów spowodował wykołajenie pociągu

NA WIDOK KRWI, JAKA ZACZERWIENIŁA CZŁO JEDNEGO Z WALCZĄCYCH dostały ataku nerwowego.

Policjant chciał awanturników rozdzielić, lecz w tej chwili otrzymał potężne

UDERZENIE PIĘŚCIĄ W GŁOWĘ,

które go tak ogłuszyło, że padł na ziemię. Awanturnicy już w zupełnej zgodzie rzucili się na leżącego policjanta i zaczęli go kopać i bić nielitościwie.

Posterunek. Gorczyński broniąc się, usiłował wyciągnąć szablę, lecz napastnicy wyrwali mu ją z rąk i

ZADALI DZIEWIĘĆ CIĘTYCH RAN W GŁOWĘ.

Brojąc silnie krwią policjant ostatnim wysiłkiem woli dobył rewolweru i leżąc na ziemi KILKAKROTNIENIE STRZELIŁ DO NAPASTNIKÓW.

Ostatnia kula dosięgła jednego z nich, który

Z JĘKIEM RUNĄŁ NA ZIEMIĘ Zaalarmowani strzałami przybiegli na miejsce krwawej awantury policjanci z sąsiednich posterunków. Zawezwano niezwłocznie pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł post. Gorczyńskiego oraz rannego awanturnika do szpitala św. Józefa.

Jak się okazało, rannym awanturnikiem jest 21-letni Stanisław Markiewicz, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 12.

STAN OFIARY SWEGO OBOWIĄZKU JEST BEZNADZIEJNY.

Również bardzo ciężko zraniony został w brzuch Markiewicz.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył komendant policji na m. Łódź p. podinspektor Niedzielski w otoczeniu oficerów policji. Zarządzona natychmiastowa oblawa za pozostałymi napastnikami nie dała dotychczas żadnych rezultatów.

UPTON SINCLAIR

Przyszłość Europy

Poczta przynosi mi wiele listów od członków owych mniejszości w Europie, których los przypieczętowały niesprawiedliwe postanowienia traktatu pokojowego między poróżnionymi narodami, które tym mniejszościom odmawiają podstawowych praw obywatelskich. W rezultacie takich stosunków powstała przecież ostatnia wojna. A oto już znowu rozlega się opinia: „Te niesprawiedliwości nie skończą się dopóty, dopóki nie dojdzie do straszego starcia“.

Ale jakież pożytek ma przynieść nowe starcie? Zwycięży inna grupa wielkich mocarstw; i oto zwycięzcy odbiorą te mniejszości państwom, które je teraz krzywdzą, i oddadzą je nowym władcom, którzy im zgolują niemniejsze krzywdy. Przez lata całe czytaliśmy o cierpieniach narodu alzacko - lotaryńskiego pod butem pruskiego militarysty. Obecnie naród ten podobno cierpi tak samo pod butem innego militarysty. Ostatnie „starcie“ było niewątpliwie dość „straszne“, i jeśli ono nie pomogło, to nie widzę, czego się uciskani mogą spodziewać po jakiegokolwiek przyszłej wojnie.

Rozwiązanie zagadnienia jest tak proste, że aż przykro o tem mówić. Trwająca tysiące lat rzeź w Europie nie skończy się nigdy, jeśli nie zostanie zaprowadzony rząd zjednoczenia i lokalnej autonomii, jaki mamy w Stanach Zjednoczonych. Posiadamy w naszym kraju wszystkie rasy, szczepy, gatunki ludzkie Europy, a poza tem jeszcze szereg innych. Mamy więcej greków, niż jest ich w Atenach; mamy więcej Turków, niż ich istnieje w Angorze; ale na ulicach Nowego Jorku nie prowadzą oni nigdy wojny. Pozwalamy im żyć ich własnym życiem, mówić ich własnym językiem, prowadzić własne restauracje. Wolność handlu i stosunków państwa między nimi, a w rezultacie 120 milionów ludzi rozwija się, utrzymując zupełny porządek.

Na drodze takiej federacji państw europejskich stoi oczywiście wiele przeszkód. Ale pokaż na wypadek, gdyby się taka organizacja nie udała, będzie okrutna. My, Amerykanie, nie możemy absolutnie uwierzyć, że myślące jednostki Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch i wszystkich innych wielkich państw kulturalnych, nie zrozumieją prędzej czy później że muszą spełnić akt rezygnacji z narodowych wygórowanych ambicji i zarozumiałości. Stwierdzą oni w końcu, że nie stracili z tego, co należy do szczęścia. My, Kalifornijczycy, możemy równie swobodnie wy-

powiadać się i krzawić naszą kulturę, jakgdyby zależało wciąż jeszcze od nas prowadzenie wojny przeciwko ludom Arizony i Nevady, odbieranie im ziemi, wytykanie nowych granic, jakgdybyśmy wogóle mogli bez przeszkód nadal stosować starą metodę z bogactwami, polegającą na niszczeniu dobrobytu innych ludzi.

Mieliśmy tutaj na pokojowym południowo - zachodzie w ciągu ostatnich lat przedziwną okazję do prowadzenia wielkiej wojny. Chodziło o podzielenie wód rzeki Colorado, a w tym gorącym i suchym kraju woda jest podstawą wszelkiego życia. Najprostszą rzeczą byłoby ujarzmić Arizonę i Nevadę, całą cenną wodę zabrać dla siebie, wpoić w dzieci daną od Boga przewagę kalifornijczyków i na turalną i wrodzoną małowartościowość mieszkańców tamtych krajów!

Z powodu wielkiej odległości

Europejczyki prawdop. nie wiedzą, co się stało. A więc chcę nadmienić, że mianowaliśmy liczne komisje i wygłosiliśmy niezliczone przemówienia, a na naszych kongresach narodowych, w parlamentach, w dniach i na zgromadzeniach publicznych prowadziliśmy straszliwe kłótnie i debaty. Przez szereg lat prowadziliśmy gorzkie spory, a jeden ze stanów, biorąc udział, mianowicie Arizona, nie zadowolili się nawet sporami. Ale najważniejszym punktem jest to, że od początku do końca dyskusji ani na jedną chwilę nie zrodziła się myśl, iż można oddać choćby jeden strzał lub choćby jedną kroplę krwi ludzkiej z powodu podziału wód rzeki Colorado. I oto kwitnie dobrobyt ludności Kalifornii, szybciej, niż w jakimkolwiek innym zakątku świata. I dlatego wierzymy, że w niejednej sprawie możemy pouczyć nieszczęśliwe narody środkowej Europy, stojące na

miejscu, względnie cofające się w rozwoju.

Wielką przeszkodą federacji europejskiej są oczywiście interesy kapitalistyczne, posługujące się władzą państwową, które nazywamy militarystką, i uczuciem państwowym, które nazywamy patriotyzmem. Poza tem większość tych narodowych rządów, wielkich i małych, czerpie lwią część swoich wpływów z cel; a właśnie te cele, bardziej niż inne czynniki, hamują cywilizację Europy. Jeśli Europa ma kiedykolwiek mieć możliwość konkurowania z amerykańską produkcją masową, to te cele muszą być zlikwidowane. — Gdy produkujemy tutaj w Hollywood filmy, fabrykujemy je przynajmniej dla 120 milionów ludzi. Czy może z nami konkurować ktoś, jeśli produkuje on tylko dla 5 czy 10 milionów ludzi? To samo dotyczy wszystkich innych gałęzi przemysłu.

Być może, iż nie można znieść tych granic, dopóki ist-

nieje w Europie kapitalizm. My w Ameryce usunęliśmy granice jeszcze zanim kapitalizm prawdziwie się rozwinął. Być może, iż Europa musi stać się socjalistyczną, zanim jej poszczególne części będą się mogły połączyć. Ja, jako socjalista, mówię to od 25 lat. Ale jestem dość bezstronny, aby się cieszyć, gdy się okaże, że popełniłem omyłkę. Ciekawe jedynie, czy wśród dzisiejszych władców europejskiego kapitalizmu istnieje dość inteligencji, aby uznać te zwykłe fakty, i dość odwagi, aby według nich działać?

W każdym razie jedno jest pewne: albo władcy Europy podporządkują swoje indywidualne požądania tej wielkiej sprawie i utworzą federację z wolnym handlem i wolnymi stosunkami, albo też znowu będą mieli wojnę. A jeśli znowu będą mieli wojnę, to na jej końcu stać będzie bolszewizm. Muszą się więc zdecydować i wybrać!

Straszny wybuch w kopalni 16 zabitych, 6 rannych

Z Katowic donoszą:

Na kopalni „Hillebrand“ wydarzyła się o godz. 7.45 rano katastrofa wskutek eksplozji pyłu węglowego na pokładzie „Gerharda“ na poziomie 600 mtr. głębokim. Eksplozja nastąpiła przez przeładunek strzału lub też skutkiem nieostrożności podczas przybijania naboju. Wskutek wybuchu zapadła się przybudowa chodnika, wobec czego dostęp do ofiar katastrofy był znacznie utrudniony. Natychmiast wszczęto akcję ratunkową.

Zabitych jest 16 osób a 6 osób odniosło cięższe i lżejsze pokaleczenia. Do godz. 8-ej wieczorem wydobyto ogółem 7 zabitych, 9 zabitych znajduje się jeszcze pod zwalami węgla.

Na miejscu katastrofy przez cały dzień rozgrywały się wstrząsające sceny.

Prace nad wydobywaniem zabitych trwają bez przerwy.

KATOWICE, 17. 8. Przez całą noc trwały prace ratunkowe w na wiedzonej strasznym nieszczęściem kopalni „Hillebrand“.

Wejście do szybu zamknięte jest silnym kordonem straży kopalnianej. Wokół kordonu stoją

grupy przeważnie milczących górników.

Akcja ratunkowa, którą kierował do godziny 9-ej starosta dr. Seidler, od tej godziny zaś zastępca jego p. Rychter, wrę w całej pełni.

Do godziny 2-ej w nocy z pod gruzów kamieni i zwalów węgla wydobyto 9 zwłok.

Po godzinie 2-ej wydobyto jeszcze jedną ofiarę tej strasznej katastrofy. Górnik ten zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Do godziny 6-ej rano drużyna ratownicza, pracująca z ogromnym poświęceniem i z narażeniem własnego życia, wydobyła dalszych 5 trupów, zupełnie zwęglonych tak, że identyczności ich nie można w żaden sposób stwierdzić.

Do godziny 9-ej rano wydobyto 14 zwłok, dwie nieżyjące ofiary znajdują się jeszcze pod ziemią. Będą one prawdopodobnie odkopane około południa.

Wszyscy ranni i zabici rekrutują się przeważnie z pośród rębaczy i ciskaczy, niema wśród nich ani jednego sztygara, czy nadgórnika.

Zeppelin w drodze do Japonii Władze oddały 6 okrętów wojennych do dyspozycji sterowca

RYGA, 17. 8. (ATU) — Z Irkucka nadeszła do Moskwy wiadomość drogą telegraficzną, iż sterowiec Zeppelin leci obecnie z przeciętną szybkością 140 km. na godzinę i zbliża się do toru kolei linii transsyberyjskiej.

RYGA, 17. 8. (ATU) — Z Moskwy donoszą, iż dziś o godz. 12 sterowiec Zeppelin przeleciał jezioro Jenisejskie. Stac. radiowa w Chabarowsku nawiązała dziś kontakt z stacją sterowca.

Japońskie ministerjum marynar-

ki zawiadomiło drogą radiową sterowca Zeppelin, iż oddaje na czas przelotu sterowca przez terytorium japońskie do dyspozycji sterowca 6 okrętów wojennych.

Okręty powyższe wyruszyły już i oczekują przylotu sterowca.

LONDYN, 17. 8. (ATU). — We dług nadeszłych tu wiadomości sterowiec Zeppelin oczekiwany jest najpóźniej w poniedziałek w południe w Tokio. Rząd japoński czynił przygotowania celem należytego przyjęcia gości.

„DZIEWCZYNA z CYRKU“

Szampańska, o szalonym tempie komedia radio-cyrkowa, z za kulis wielkich wyścigów konnych

wkrótce w „CAPITOLU“

Dziś o godz. 11 przed poł.

Helenów PORANEK muzyczny

pod dyr. R. TELGA

W programie muzyka operowa i operetkowa

Dr. med. Bronisław Frenkiel POWRÓCIŁ.



KINO W OGRODZIE

Na ogólne żądanie jeszcze 7 dni!

Tani tydzień

Wszystkie miejsca w ogrodzie po 50 gr. i 1 zł.

Z powodu remontu sala zimowa na krótki okres czasu zamknięta.

Kino tylko w OGRODZIE.

2 SEANSE: od godz. 8-ej — 10-ej, od godz. 10-ej — 11.30

W programie wspaniałe 2 szlagiery:

— I. —

„Ulubienica Paryża“

Pikantna eskapada miłosna z udziałem uroczej Primabaleriny Paryskiej

DOLLY GREY

— II. —

„KOBIEŃ“

Symfonia nieokreślonych zmysłów w potężnym dramacie erotycznym

z GLORIA SVANSON.



Dziś i dni następnych!

Wznowienie arcydzieła filmowego „BEAU GESTE“

„Braterstwo Krwi“

Dramat miłości braterskiej i poświęcenia, osnuty na tle odwiecznej tragedji żołnierzy Le-gji cudzoziemskiej

W rolach głównych:

Ronald Colman Noah Berry Alice Joyce Mary Briann

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. BAJGELMANA.

UWAGA:

Ceny miejsc na 1-sze seanse

50 gr. i 1 zł.

Początek codz. o godz. 4.30.

W sob. i niedziele o g. 2.30.

Premjer Świtalski objął urzędowanie

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego prezes rady ministrów dr. Świtalski. Natychmiast po powrocie premier Świtalski złożył wizytę p. prezydentowi w Spale a w godzinach wieczornych przyjął swego zastępcę min. Składkowskiego i objął urzędowanie.

Goście zagraniczni zwiedzają P. W. K. w Poznaniu

Warsz. koresp. „Głosu Poran- nego“ telefonuje: Dziś przybyła do Warszawy 20 przedstawicieli międzynarodowego związku reklamy, którzy po zakończeniu kongresu w Berlinie udali się do Poznania.

Niemcy zasekwestrowali polski balon

Warsz. koresp. „Głosu Poran- nego“ telefonuje: Jak dowiadujemy się, cztery balony — trzy francuskie i jeden polski — które wystartowały 15 b. m. z Poznania do międzynarodowego konkursu balonów wolnych opadły w Niemczech. Balon polski, który osiadł w Marchji został obłożony sekwestrem.

Jak to było w cyrku? Wczorajszy wynik w turnieju walk francuskich

Atleci w cyrku czują się coraz lepiej, albowiem zbliża się już koniec turnieju i będą mogli wyjechać na urlop. Tymczasem biedacy „męczą się“ w walkach eliminacyjnych o nagrody. Wczoraj spotkali się w decydującej walce Pooshoff z Pineckim. Zapasy po godzinie nie dały rezultatu, a po tym czasie przeszły na punkty. Pinecki dwukrotnie do prowadził przeciwnika do parteru, a potem chwycił go w swój morderczy podwójny nelson. Nelson ten był dla Pooshoffa tylko „nelsonikiem“ bowiem w 68 minucie parady z tego chwytu ułożył „długiego Leosia“ na łopatkach. Walka Sztekker — Mrna (ex Czarna Maską) zakończyła się zwycięstwem pierwszego po 35 minutach walki. Sztekker swym niezawodnym souplessem ułożył przeciwnika na łopatkach. Dziś walczą o czwartą nagrodę Stibor — Willing, decydująca Pinecki — Sztekker i Mrna — Pooshoff.

Targi jesienne w Hadze

Pretensje Anglii zostały już w 66 proc. uwzględnione

Niki nie chce ponosić odpowiedzialności za zerwanie konferencji

HAGA, 17 sierpnia. (Tel. wł.) Snowden w wywiadzie prasowym podkreślił, że uważa propozycje Francji, Belgii, Włoch i Japonii za niewystarczające. Dziś mocarstwa sprzymierzone zastanowią się nad ostateczną odpowiedzią na notę Snowdena

i ustalą jej dokładny tekst. W innym wywiadzie Snowden uroczyście zaprzeczył, jakoby plan Younga był korzystniejszy dla Anglii. Cztery mocarstwa w swej odpowiedzi na notę Snowdena uzasadniają, że koncesje, propo-

nowane Snowdenowi, czynią za dość postulatowi angielskim. Dziś Stresemann odwiedził Snowdena i po wizycie oświadczył dziennikarzom, że w rozmowie nie poruszano sprawy odroczenia konferencji. W sferach politycznych pa-

nuje bardzo naprężony nastrój. W ciągu najbliższych dni spodziewane są poważne posunięcia dla ostatecznego rozwikłania trudnej sytuacji, która utknęła na martwym punkcie.

HAGA, 17. 8. (ATU). — Delegat Anglii, kanclerz skarbu Snowden, zażądał w sposób stanowczy głosowania nad swoim wnioskiem, wobec czego odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Włoch, Francji, Belgii i Japonii, po którym wystosowano do Snowdena piśmienne propozycje, uwzględniające dwie trzecie postulatów Snowdena. Jednocześnie zażądano od Snowdena jaknajszybszej odpowiedzi i wyrażenia zgody na powyższe propozycje.

W odpowiedzi na to Snowden komunikował, iż prosi o jednodniowy termin zwłoki w sprawie dania odpowiedzi a jednocześnie wyraził zgodę na odroczenie obrad komisji finansowej, która miała się zebrać dziś.

Z powyższego widać, iż żadna ze stron nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za zerwanie konferencji.

HAGA, 17. 8. (ATU). — W kołach konferencji haskiej lansowano dziś wiadomość, jakoby Briand doszedł już do całkowitego porozumienia z Niemcami i miał wyrazić pono zgodę na ewakuację drugiej strefy już w początkach września r. b., z zastrzeżeniem jednakże, ewakuacja trzeciej strefy nastąpi dopiero po przyjęciu planu Younga.

Zwłoki majora Idzikowskiego w drodze z Gdyni do Warszawy

Dzisiejsze uroczystości w Gdyni

GDYNIA, 17. 8. (Tel. wł.) Zwłoki mjr. Idzikowskiego zostały wczoraj na statku „Iskra“ przewiezione z reddy gdyńskiej do portu wojennego. Wszystkie statki wojenne, stojące na kotwicy w Gdyni, czy to na redzie, czy w porcie, na znak żałoby opuściły sztandary do pół masztu. Równocześnie w całym porcie gdyńskim i w mieście zaprzestano uroczystości, zabaw i koncertów.

Wszystkie gmachy publiczne wywiesiły flagi na znak żałoby również na pół masztu.

Dziś przed południem odbyła się uroczystość przesilenia zwłok ś. p. majora Idzikowskiego ze statku szkolnego „Iskra“ do wagonu kolejowego.

Od wczesnego ranka na moście zebrały się liczne delegacje władz i stowarzyszeń ze sztandarami. Delegacje pułków lotniczych, dowódcy polskiej floty wojennej ko-

mandorowie Urug i Pilanowicz, płk. Wieniawa-Długoszowski, oficerowie marynarki wojennej, przedstawiciel rządu starosta Stanisławski, konsul francuski, dyrektor że glugi polskiej Rumel, i grono urzędników państwowych — wzięli udział w tym smutnym obrzędzie oddania hołdu szczałkom polskiego bohatera przestworzy.

Polskie okręty wojenne opuściły swe bandery na znak żałoby do połowy masztu. Przy trumnie, która spoczywała na pokładzie „Iskry“ wartę honorową pełnił podchorążowie szkoły marynarki wojennej. Na trumnie złożono wieńce i wieńców. Przy zwłokach złożona została czapka i szabla ś. p. majora Idzikowskiego. O godzinie 10 min. 45 odprowadzone zostało nabożeństwo żałobne poczem oficerowie lotnicy wynieśli trumnę na barkach na molo, a stąd do specjalnie przygotowanego wagonu. Podczas przesilenia zwłok salwy

honorowe oddano z armat floty wojennej. Za trumną kroczyła rodzina.

W czasie uroczystości żałobnych krążyły aeroplany i pułku lotniczego. Wagon został odstawiony na dworzec kolejowy w Gdyni skąd dziś o godzinie 20 min. 35 pod honorową eskortą wojskową wyruszy do Warszawy.

BYDGOSZCZ, 17. 8. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 1 min. 39 w nocy spodziewany jest przyjazd pociągu ze zwłokami ś. p. majora Idzikowskiego.

Na dworcu kolejowym staniem kompanja honorowa, która sprezentuje broń. Orkiestra wojskowa odegra hymn narodowy i marsze żałobne Chopina. Pociąg oczekiwać będą w imieniu miasta wiceprezydent Chmielewski, w imieniu rządu starosta Bereta oraz delegacje stowarzyszeń i organizacji.

Kłosowicz na pierwszym miejscu

biegu dookoła Polski w etapie Brześć—Białystok

Warsz. koresp. „Głosu Poran- nego“ telefonuje:

Wczoraj o godz. 9 min. 14 ra- no wyruszyli z Brześcia uczestnicy biegu dookoła Polski. Ję- dąc z przeciętną szybkością 28 kilometrów na godzinę. W połowie drogi „uciekł“ Kłosowicz i przybył pierwszy do mety w Białymstoku w czasie 8 godzin 32 min. 29 sek.; drugi Stefański — 8 godzin, 36 min. 6 sek.; trzeci Konopczyński — 8 godzin, 40 min. 22 sek.; następnie Doniec, Michalak, Kołodziejczyk,

Więcek, Ignatowicz, Tropczyński i Kroes. Ogólna klasyfikacja nie uległa zmianie.

Brno—Łódź 10:6

Wynik wczorajszych zawodów bokserskich:

Waga musza
Maloszczyk (Sokół) — Hromada. Zwyciężył po bardzo żywej walce Hromada na punkty.

Waga półśrednia.
Trzonek (Sokół) — Skrzywanek. Czości zdobywają dalsze dwa punkty.

Waga kogucia
Cyran (Zjednoczone) — Melsik. Pewne zwycięstwo łodzianina na punkty.

Waga piórkowa.
Klimczak (Sokół) — Bakonyi. Drugie z rzędu zwycięstwo łodzianina.

Waga lekka.
Seweryniak (Sokół) — Stecki. Równorzędna siły, rezultat remisowy.

Waga średnia.
Wieczorek (BKS) — Lindner. Zwycięża na punkty Lindner.

Waga półciężka.
Kłodas (Zjednoczone) — Skrzywanek walczy drugi mecz, lecz mimo to i różnicy dwu wag spuszcza niemłosiernie „lanis“ Kłodasowi.

Waga ciężka
Ambrozjak — Stibbe (Union). Wynik remisowy, ogólny wynik meczu 10:6 dla Czechów.



Motory

elektryczne, elektropompy, wentylatory wszelk. rodzaju nowe i używane. Najtańsze źródło. Sprzedaż, wypożyczanie, zamiana i kupno. Warsztaty reperacyjne. Instalacja siły i światła. Składy żarówek i materiałów instalacyjnych

Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28. Telefon 30-00.

AGENT

do sprzedaży mydła potrzebny. Zgłosić się do składu materiałów piśmiennych — Lengsa, Zielona 15.

Do akt. Nr. 1511, 1512 i 1513 | 29 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszera“ i składających się z trzech tysięcy egzemplarzy książeczek, oszacowanych na sumę zł. 2500.— plus 2500.— plus 2500.— Łódź, 31/VII-29 r. Komornik Jan Rzymowski

NAJSTARSZA FIRMA TEJ BRANŻY

Pierwsza warszawska wytwórnia francuskiego plisowania, wytłaczania deseni na materiałach gładkich i na plisowaniu oraz dekatyzowanie, karbowanie i mierzkażurek.

Właściciel Ernest Hentschel, Łódź, Piotrkowska 82 w podwórzu. Wykonuje się powierzone zlecenia pod kierownictwem znanego warszawskiego fachowca P. ROZENBLUMA.

Uwaga: Nadeszły nowe żurnale. Na żądanie wykonuję zamówienia w ciągu 3-ech godzin.

Dr. med. M. Maślanka

choroby nerwowe i umysłowe Piotrkowska 120, tel. 47-72 **powrócił.**

Lek. dent. A. Teplicki powrócił.

BEZINTERESOWNIE! Czytelnikom „Głosu Porannego“. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności, i przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wieczór. 829—2

TEATR LETNI

HOLLYWOOD „dawn. GONG“

ul. Cegielniana Nr. 16.

Dziś i dni następnych! Wielki podwójny program!

Z udziałem nowozaangażowanych sił
Teatru Rewji Warszawskiej
Stanisławy Rybaczewskiej, Ryszarda Misiewicz
oż Chóru Cygańskiego, składającego się z 18-tu osób.

I. Daną będzie rewja ostatnich przebojów teatrów warszaw. p. t.

KOBIEȚA w 2000 roku

II. Na ekranie: Błyskająca szampańskim humorem komedia p. t.

„SZKOŁA FLIRTU“

Orkiestra pod dyrekcją p. Szlosberga.

Początek pierwszego seansu o godz. 8-ej, drugiego o 10-ej wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru. Przy teatrze pierwszorzędny bufet. Sala zabezpieczona na wypadek niepogody.

„Naftusia“ się europeizuje

Polskie Wildungen. — Blondynki i adwokaci chorują na nerki. — Kawiarnie, bary i gościnne występy. — Zobaczycie mulatów!

(Wrażenia jednego z czytelników „Głosu Porannego“)

Truskawiec, w sierpniu sezon w pełni. Frekwencja, jakiej jeszcze ta miejscowość nigdy dotychczas nie miała. Kuracjuszy do dnia dzisiejszego mamy z górą 9 tys., czyli o 1000 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. We wszystkich zaś innych miejscowościach kuracyjnych, jak czytamy, w roku bieżącym zjazd o wiele mniejszy, niż w latach ubiegłych.

A czemu przypisać tę nadzwyczajną frekwencję, jaką się cieszy obecnie piękny Truskawiec? Przedewszystkiem porządkowi, jaki panuje tutaj na każdym kroku. Zupełnie jak w wielkim mieście zagranicą. — Zarząd zdrojowy, na czele którego stoi syn właściciela tej uroczej miejscowości, dr. Roman Jarost, dba i myśli o najmniej-

szych nawet szczegółach, dzięki czemu mamy tu wszędzie wzorowy porządek. W samym „centrum“ piękne klomby, dookoła których rozstawiono nawet spluwaczki, co kilka kroków na drzewach umieszczone są popielniczki, tak, że nigdzie nie znajdziesz niedopałków papierosa. Kuracjusze przestrzegają skrupulatnie wszelkich przepisów zarządu i ściśle się do nich stosują, albowiem każdy wie, iż na tem dobrze wyjdzie.

O kąpiele bardzo łatwo dzięki dużej ilości wanień, dobrej, grzecznej nad wyraz i świetnie zorganizowanej usłudze. W tym kierunku mogłyby sobie wziąć przykład inne nasze miejscowości kuracyjne. Często zapominaamy iż przyjechalibyśmy do zdrojowiska w kraju. — Truska-

wiec pod każdym względem dorównać może niemieckiemu „badowi“ Wildungen. Działanie tu tejszej „Naftusi“ nie ustępuje wildungeńskiej Victor lub Helena quelle. — Rezultaty poprostu bajeczne.

A teraz kilka słów o publiczności. Zjechało tu moc inteligencji. Głównie jednakże spłytkami przedstawiciele palestry. Doprawdy nie przesadzę, jeśli powiem, iż przy każdym stoliku, w kawiarni, restauracji czy też na dancingu, wśród 5 — 6 osób minimalnie widzimy 2—3 adwokatów. — Nie wiem doprawdy jak sobie to wytłumażyć — co ma właściwie wspólnego choroba nerek, pęcherza i wątroby z tym wolnym zawodem; dlaczego akurat ta część inteligencji choruje w tak wielkiej ilości w stosunku do przedstawiciele innych wolnych zawodów. — Dlaczego akurat u tych ludzi są nadwyżęzone te organy? Coś w tem jest, ale co? Żaden z tutejszych lekarzy kwestji tej nie wyjaśnił do chwili obecnej.

Wśród płci pięknej prym trzymają, naturalnie warszawianki, choć z naszego miasta przybyło tu kilka zgrabnych pięknych blondynek. (Brunelki nie spotkałem ani jednej — dziwne!) wszak jest ich, o ile sobie przypominam, dość dużo

◆◆◆◆◆
**Zwiedzajcie
P. W. K.
w Poznaniu**

w Łodzi. Widocznie tylko blondynki (w Łodzi) chorują na nerki. Prócz miłej kawiarenki pod „Naftusią“ gdzie po południu od 5-ej i wieczorem do 11 przy dźwiękach dobrze zgranego kwartetu tańczymy „tanga“ „foksy“ i inne modne tańce, mamy i nocny lokal, a mianowicie ślicznie urządzone Bar, ciesząc się wielkim powodzeniem, dzięki przyjeźdnym z okolic (Borysławia i Drohobycza.) „nafciarzom“. — Wogóle Truskawiec bardzo lubi tańczyć. Mamy aż dwóch fortancerzy, którzy od rana do późnej nocy udzielają lekcji naszym pięknym kuracjuszkom. — Słyszeliśmy jednakże i poważną muzykę, a mianowicie: koncertowali tu prof. Michałowski i Irena Dubiska. Tydzień w ty-

dzień przyjeżdżają znane siły estradowe, jak Ordonówna, Lawiński, humorysta Bronowski i inni. — Przy ciężkiej kuracji nie brak zabawy i urozmaiceń. — Pensjonaty naogół dobre i niedrogie. Wśród hoteli wyróżnić należy nowo wybudowane „Hotel Nowy“ no i Hotel pensjonat „Palace“ europejski w całym tego słowa znaczeniu. — Bieżąca woda, piękne ubikacje, wzorowa czystość, usługa i porządek, ślicznie umeblowane pokoje, wszelkie udogodnienia, duża sala dla zabaw, radjo, fortepian, telefon, a przytem ceny bardzo umiarkowane.

Pogoda naogół w tym sezonie dopisała. Wszyscy jesteśmy opaleni — sami mulaci. Nie poznacie nas po powrocie...

Ryszard Rybarski.

Wielka symfonia serc i uczuć
w potężnym arcyfilmie p. t.

„Wyspa Iez“

z udziałem 2 gwiazd ekranu

Lya de Putti

Paweł Wegener

Wkrótce kino „Palace“

W następnej zmianie w

LUNIE

2 bomby śmiechu

BOMBA

I.

Ma odciski na nogach i ból w sercu, a jednak zdobędzie ukochaną.

w arcywes. komedji
p. t.

Hipek i Lopek
się żenią

BOMBA

II.

Zdrada przykładnego małżonka. Zazdrość ufającej żony. Chaos w ognisku domowym to wszystko robi

„Niebezpieczny
wiek
mężczyzny“

WALENTYN KATAJEW

NÓŻ

Walentyn Katajew urodził się w 1897 roku. Jest on synem odeskiego nauczyciela. Już w roku 1909, jako gimnazjista, publikował swoje wiersze. W roku 1915 wstąpił, jako ochotnik do wojska i walczył na zachodnim froncie rosyjskim gdzie był dwa razy ranny. Podczas wojny domowej był na Ukrainie i kilkakrotnie siedział w więzieniu aresztowany przez białych i przez czerwonych. Od 1922 roku mieszka w Moskwie. Opublikował on wiele opowiadań, powieść „Marnotrawca“ i komedję p. t. „Kwadratura Koła“.

Spacer niedzielny na planach — jest doskonałym środkiem, aby dokładnie ocenić czło- wieka.

Paszka Kokuszkin rozpoczęła swój spacer niedzielny o godz. szóstej przed wieczorem przy „Czystych Stawach“. Przedewszystkiem wszedł do jednego z pawilonów i wypił flaszkę piwa. Następnie kupił sobie na straganie dwie miarki suszonych ziaren słonecznikowych i nie spiesząc poszedł wzdłuż głównej alei. Po drodze zaczęła go cyganka.

— Ładny kawalerze, pozwól sobie powróżyć z ręki, dowiesz się całej prawdy, powiem ci, za kim tęsknisz, powiem ci, co

masz na sercu, powiem ci wszystko, nie nie zataję, a za tę przyjemność podarujesz starej cygance tylko dziesięć kopiejek. O ile ci powróżę, wszystko będzie dobrze, a o ile nie, będziesz tego żałował.

Paszka pomyślał i rzekł: — Wróżbiarstwo jest nonsensem i przesadą, mimo to, masz tu grosz, możesz wróżyć i tak przecież będziesz kłamała. Cyganka wsadziła dziesiątkę w fałdy kolorowej spódnicy i pokazała swe czarne zęby.

— Czekaj cię, młodzieńcze, miłe spotkanie, przez to spotka nie na serce twe padnie smutek, starszy człowiek stoi na twej drodze, obawiaj się, mło-

dzieńcze, nóż, będziesz miał wielką nieprzyjemność przez nóż. Nie obawiaj się przyjaciół, obawiaj się nieprzyjaciół, zielen na papuga przyniesie ciw życiu szczęście. Idź teraz swoją drogą! Cyganka wyprostowała swą chudą postać i posuwając brunatne podeszwy po skrzypiącym piasku z godnością poszła dalej.

— Interesująco kłamie, to ścierwa, — rzekł Paszka, mrugnawszy okiem, roześmiał się głośno i poszedł dalej.

Po drodze pokosztował on z kolei wszystkich rozkoszy, które mu podawało życie: przede wszystkim zważył się na chwicznej wadze, — pokazała ona cztery pudy i 15 funtów; następnie wypróbował swą siłę i z nadwyżężenia padając na kolana, doprowadził wskazówkę siły do „silnego człowieka“, potem spacerował jeszcze trochę i próbował swych nerwów przy pomocy elektryczności: wziął w ręce dwie sztabki mosiężne, w przegubach szemrało coś i łaziło, jak mrówki, przeguby napełniły się wodą sodową, dłonie przyklepiły się do miedzi — ale okazało się, że nerwy Paszki są mocne.

Wkońcu usiadł na krześle, stojącym na tle wiszącej na drzewie dekoracji, na której

widniał moskiewski Kreml, założył nogę na nogę, zrobił dziką minę i kazał się sfotografować. Po dziesięciu minutach Paszka otrzymał mokrą jeszcze odbitkę i przyglądał się jej długo z wielkim zadowoleniem; kepi w kratkę, dobrze mu znany nos, apaszowska koszula z otwartym kołnierzem, kurtka, — wszystko wielce mu się podobało; trudno było uwierzyć, że jest to on we własnej osobie i na dodatek tak piękny.

— Nieźle, — rzekł, zwinął lepki obrazek w rulonik i udał się na łódki.

Aby odczuć cały zapas przyjemności niedzielnych, Paszka musiał jeszcze poszukać sobie odpowiednią dziewczynę i pojechać z nią łódką. Tymczasem idąc dalej doszedł do słynnej budy. W szeroko otwartych drzwiach floczyli się ludzie. Wewnątrz budy rozlegał się dźwięk metalu i głośny śmiech.

— Co tu się odgrywa? — spytał Paszka jakiegoś małego czerwonoogwardzisty, który kręcił się koło wejścia.

— Rzuca się pierścienie, kto trafia, inoże wygrać samowar.

Paszka spojrzął ciekawie przez głowy tłumu do jasno oświetlonej budy. Tylne ściana

była całkowicie obita czerwonym kretonem. Na wiszących w trzech rzędach półkach tkwiły noże. Między nożami leżały w białe wygrane. Na dolnej półce — pudełka, cukierki i keksy, na środkowej — budziki, rondle i czapki, a na najwyższej, tuż pod sufitem, w półmroku znajdowały się najbardziej wartościowe wygrane: dwie bałajki, samowar z T. Jy, żółte buty do wciągania, włoska barmonja, ścienny zegar z kukułką i gramofon. Trzeba było wrzucić pierścien na nóż — o trzymywało się wówczas przedmiot, który leżał przy nim. Ale wrzucenie pierścienia na nóż było prawie niemożliwe: noże były elastyczne, pierścienie odskakiwały. Ale igraszka była interesująca.

Paszka rozpychając się lokciami, posuwał się w stronę budy. Przy drzwiach stary człowieczek, w dużych okularach, sprzedawał pierścienie, 40 sztuk za 25 kopiejek. Zgrzany chłopak, śmiejąc się dziko, rzucał ostatnie pięć pierścieni. Poły jego kurtki powiewały, z grubych palców wyfruwały żelazne pierścienie, uderzały o noże i padały z brzękiem do wiszącego pod półkami worka.

(d. c. n.)

F. W. Schelling



najwybitniejszy przedstawiciel filozoficznej romantyki, obok Hegla i Fichtego, zmarł 20 sierpnia przed 75 laty.

Osobiste

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu i objął urządowanie dyrektora biura rady miejskiej p. P. Rundo.

Wybuch maszynki spirytusowej

W dniu wczorajszym w mieszkaniu p. Frenkiel, przy ulicy Gdańskiej 40 podczas pompowania maszynki prymusowej nastąpił wybuch, który fatalny był w swoich skutkach. 70-letni Chaim Frenkiel, stojący obok został ciężko poparzony. Pogotowie po opatrzeniu go pozostawiło na miejscu pod opieką rodziny. (p)

18986 osób pobiera zasiłki doraźne

Według obliczeń urzędu zasiłkowego magistrata m. Łodzi ogólna liczba osób, pobierających zapomogi doraźne w okresie od 22-go do 28-go lipca b. r. wynosiła 8. W okresie tym wypłacono zasiłków na ogólną sumę zł. 313,50.

Zasiłki ustawowe pobierało ogółem 189,86 osób, w tym: 8.318 mężczym i 10,666 kobiet. Suma wypłaconych zasiłków wynosiła zł.

Odczyt

AWJATYKA I CHEMJA WOJENNA W DOBIE OBECNEJ

Dziś, w niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 10 i pół rano w sali odczytowej przy ul. Piotrkowskiej 88 I piętro, prawa oficyna, urządza Polski Związek Myśli Wolnej w Łodzi odczyt dr. ing. Ozesława Zylinderowajga na temat: „Awjatyka i chemja wojenna“. Wstęp wolny.

Bokserki mistrz Polski

popelniał samobójstwo

Znany polski bokser wagi ciężkiej i mistrz Polski Kupka, który w ubiegły ozwartek walczył w Bytomiu, — popelniał w piątek 16 b. m. samobójstwo w rzeźni miejskiej w Katowicach. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w kołach sportowych G. Śląska.

Tomaszów rozszerza produkcję

Tomaszowska fabryka sztucznej jedwabiu powiększyła swój kapitał akcyjny z 39 milionów na 42,9 milj. zł. Jak wiadomo, tomaszowska fabryka należy do Belgijskiego Tubize koncernu.

Oprócz tego powstaje nowa fabryka jedwabiu „Viscoso“ w Chodakowie koło Sochaczewa.

Walka z brakiem mieszkań

Zagranica lepiej pracuje niż my, by zgnieść zmore bezdomności

Lata powojenne przyniosły nam podobnie zresztą jak i miastom całej Europy, gwałtowne zahamowanie ruchu budowlanego, wielki przyływ ludności do miast i dotkliwy brak mieszkań.

Brak mieszkań przerodził się u nas szybko w klęskę bezdomności, klęskę o tak wielkich rozmiarach że stanowi dziś ona bodaj najdotkliwszą bolączkę naszego życia społecznego. Warunki, w jakich żyją tysiące rodzin, gnieźdzące się na przetrzeni wynoszącej po 8 metry kwadratowe na osobę, duszące się w straszliwym zaduchu, podobne są raczej do rzędu straszliwych opowieści, aniżeli do rzeczywistości.

Napróżno z roku na rok oczeku-

jemy poprawy w tych stosunkach. Niestety, napróżno. Ruch budowlany istnieje u nas w tak minimalnych rozmiarach, że ani trochę nie łagodzi okropności stosunków, tem bardziej, że liczba bezdomnych wciąż wzrasta.

W tych warunkach rodzi się pytanie, czy wszystkie kraje, podobnie jak my, fatalnie dotknięte skutkami wojny w dziedzinie braku mieszkań, cierpią dotychczas bezzadanie i czy nie umiały poradzić sobie z uregulowaniem problemów mieszkaniowych w miastach, które po wojnie w stopniu nieporównanie wyższym niż przed wojną były przyciągać do murów swych po zarobek ludność wiejską.

Stwierdzić należy odrazu, że wszystkie kraje europejskie dotknięte zostały po wojnie zatamowaniem ruchu budowlanego i brakiem mieszkań.

Każde z tych państw szukało dróg i sposobów, dzięki którym można by wzmocnić ruch budowlany i dostarczyć mieszkań przedewszystkiem ludności niezamożnej, — a więc tej, która najwięcej dotknięta była zjawiskiem braku mieszkań.

Oczywiście, tych dróg i sposobów znaleziono mnóstwo. Rozpatrzmy kilka najciekawszych i najważniejszych. Poruszamy tu, oczywiście, jedynie stosunki w tych krajach, gdzie inicjatywa prywatna nie była w stanie pod-

lać potrzebom ruchu budowlanego, wobec czego państwo i gminy zmuszone zostały do podjęcia w tym kierunku własnej akcji.

Ciekawie rozwiązały kwestję mieszkaniową Niemcy, ustanawiając już w roku 1920, bezprocentowe pożyczki zwrotne dla osób, budujących mieszkania rodzinne o wyznaczonej zgóry wielkości. Chodziło tu oczywiście o mieszkania dla warstw niezamożnych. Dla pokrycia wydatków, związanych z tą akcją kredytową, ustanowiony zostaje podatek od mieszkań przedwojennych w wysokości 5 proc. czynszu rocznego. W miarę ustawowego wzrostu komornego, które obecnie wynosi 20 proc. przedwojennego, podatek wzrastał, osiągając obecnie 40 procent czynszu rocznego.

Z podatku tego utworzony fundusz udzielany jest na drugi numer hipoteki nieruchomości z minimalnym oprocentowaniem 3 od sta w stosunku rocznym.

W rezultacie akcji powyższej — głód mieszkaniowy w Niemczech został dziś kompletnie zaspokojony. Akcja — wspaniale udana.

Socjalistyczny Wiedeń poradził sobie inaczej. Czynsze w domach prywatnych na rzecz właściciela domu ustawowo wynoszą zaledwie 8 proc. przedwojennego komornego. Natomiast podatki mieszkaniowe nakładane przez rząd, sięgają ponad 30 proc. czynszu przedwojennego. Pieniądze z tego tytułu otrzymane idą na budowę domów robotniczych. Do dziś dnia z funduszu tego wybudowano około 30 tysięcy mieszkań.

W Anglii również państwo zajęło się sprawą głodu mieszkaniowego.

W roku 1919 parlament mocą ustawy powołał do życia organizację społeczną, mającą zająć się budową domów dla robotników i upoważnił samorządy do udzielania subsydjów przedsiębiorcom prywatnym, budującym domy robotnicze, w wysokości od 6 do 12 tysięcy złotych na mieszkanie.

W 1923 roku rząd ponownie przystąpił do subsydjowania budownictwa. Skarb państwa pokrywał połowę deficytu domów wybudowanych przez samorządy i prywatnych przedsiębiorców. Samorządy udzielały właścicielom domów pożyczek na remonty i przeróbki w skali do 50 proc. potrzebnych sum, a na budowę nowych domów — do 90 proc. kosztów budowy.

Do roku 1928 rząd angielski wydał na budowę tanich mieszkań około 10 miliardów złotych, przyczyniając się do wybudowania przeszło miliona domów.

W Belgii, Holandji i państwach skandynawskich — rządy energicznie pracują nad dostarczeniem tanich mieszkań ludności najuboższej. Rządy i gminy udzielają niskoprocentowych pożyczek, bezwrotnych subwencji tym, którzy budują domy o wymiarach mieszkań ograniczonych. Mieszkania większe dla osób prywatnych budowane są przez kapitał prywatny.

Jak widzimy — powojenny głód mieszkań w wielu krajach dał się usunąć, a przynajmniej wydatnie złagodzić.

Przeciwko podwyżce tramwajowej

protestują związki pracowników umysłowych

W dniu 14 b. m. odbyła się wspólna konferencja komisji porozumiewawczej ZPU., rady okręgowej COZPU., okręgowej komisji związków klasowych, Pracy i chrześcijańskich zw. zaw., na której uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani dnia 14 b. m. przedstawiciele organizacji robotniczych i pracowniczych m. Łodzi na konferencji zwołanej przez komisję porozumiewawczą zw. prac. umysłowych w sprawie podwyżki taryfy tramwajowej, po wysłuchaniu sprawozdań, zważywszy:

1) że podwyższenie taryfy przez KEL. jest niezasadnym, gdyż ani koszty robocizny, ani materiały nie wzrosły w takim stopniu w jakim podniesiono ceny biletów tramwajowych, t. j. około 90 proc., przyczem należy się obawiać dalszego zapowiedzianego przez KEL. podniesienia taryfy,

2) że taryfa tramwajowa, poza Warszawą, będzie w Łodzi najdroższą od taryf innych miast krajowych i zagranicznych,

3) że skasowano normalne bilety

przeładkowe, które są ogólnie stosowane we wszystkich większych miastach Polski i zagranicą,

4) że podwyższenie taryfy godzi przedewszystkiem w szerokie rzesze robotnicze i pracownicze m. Łodzi, które w obecnych koniunkturach ekonomicznych nie są w stanie wyrównać tego wydatku przez podniesienie zarobków, ponadto wspomnianą podwyżkę również dotkliwie odczuwają całe masy działwy szkolnej i niższych funkcjonariuszy wojskowych,

5) że podniesienie taryfy tramwajowej podciągnie za sobą zwykłą innych artykułów pierwszej potrzeby, co jest ze względów społecznych i politycznych wysoce szkodliwe,

6) że zarząd KEL. dotychczas w zupełności nie dba o wygodę pasażerów nie zapewniając im miejsce siedzących,

7) że pokrywanie wydatków inwestycyjnych bez jednoczesnego podniesienia kapitału zostało jedynie zastosowane przez KEL., trudno natomiast wymagać, aby te wydatki, jedynie dla zapewne

nia odpowiednio wysokiej dywidendy akcjonariuszom, pokrywały szerokie masy pasażerów, w przeciągu roku, gdyż w takich razach wydatki inwestycyjne umarzone są przez cały szereg lat,

8) i wreszcie, że uchwała o podwyższeniu taryfy została powzięta na posiedzeniu zarządu KEL. bez zachowania dostatecznych formalności,

uchwalają:

a) wystąpić do władz państwowych o pociągnięcie zarządu KEL. do odpowiedzialności za uprawianie lichwy,

b) wystąpić do ministerstwa kolei, jako organu nadzorczego, o anulowanie krzywdzącej szerokiej ogół mieszkańców m. Łodzi uchwały K. E. L.,

c) wezwać mieszkańców do bojkotu tramwai miejskich,

d) popierać w całej rozciągłości magistrat m. Łodzi w jego poczynaniach o uchylenie nowej taryfy,

e) przystąpić do organizowania spółdzielni samochodowych, które by zapewniły szerokim rzeszom tani przejazd.

Pozbawienie bezrobotnych zasiłków

projektuje zarząd główny funduszu bezrobocia

Robotnicy sezonowi żądają przywrócenia im zapomóg

W związku z zamiarem reorganizacji wypłat zapomóg robotnikom sezonowym w Łodzi oraz zamiarem władz centralnych wyeliminowania na sezon martwy robotników sezonowych niewykwalifikowanych odbyło się wczoraj walne zebranie robotników sezonowych.

Po dłuższej dyskusji nad referatem w tej sprawie uchwalono wysłać do zarządu głównego funduszu bezrobocia w Warszawie pismo treści następującej:

„Jak nas informuje zarząd obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi robotnicy sezonowi niewykwalifikowani, którzy dotychczas pobierali zapomogi w sezonie martwym mają być w roku bieżącym wyeliminowani z pod prawa pobierania tych

zapomóg. Opierając się na tem, że robotnicy sezonowi niewykwalifikowani zatrudnieni są na plantacjach i ogrodach miejskich, są podciągnięci pod kategorię robotników rolnych, nadmienić należy, że gdyby powyższe zarządzenie zostało wprowadzone w życie, wyrządzoneby tej kategorii robotników ogromną krzywdę.

Robotnicy ci pracowali w sezonie obecnym od 4 do 6 miesięcy i tylko po 3 dni w tygodniu, zarabiając przeciętnie od 18 do 20 złotych tygodniowo.

Jest rzeczą jasną, że płaca powyższa nie wystarcza nawet na utrzymanie rodziny, nie mówiąc już o możliwości pozyskania jakichkolwiek zasobów na zime.

Wobec powyższego związki u-

praszają zarząd Gł. Fund. Bezrobocia oraz ministerstwo pracy i opieki społecznej o przywrócenie z pomocą przez przywrócenie zasiłków dla bezrobotnych sezonowych, niewykwalifikowanych, zatrudnionych na plantacjach“.

W razie gdyby pismo powyższe nie odniosło skutku, wysłana będzie do Warszawy specjalna delegacja, która interwenjować będzie u władz centralnych w tej sprawie.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12). Sukc. Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiesjska 15).

Pogrzebany w Łodzi wielki autor murzyński będzie miał fotel swego imienia w teatrze angielskim

Na miejsce spalonego teatru szekspirowskiego buduje Anglija nowy wielki gmach teatralny. W tym to Memorial-Teatrze będą się znajdowały fotele pamiątkowe, które będą nosiły nazwiska wszystkich wybitnych ze wszystkich narodów świata aktorów, którzy odznaczili się w rolach szekspirowskich. Już się zgłosiło kilkanaście narodów. Murzyni zgłosili swego Altrid'gea (najsławniejszego Otelę), który zmarł na gościnnych występach w Polsce i pogrzebany jest na protestanckim cmentarzu w Łodzi. Na fotelach będą srebrne tabliczki z nazwiskiem i narodowością.

Dr. med.
Szymon Goldryng
Gabinet Rentgenologiczny
Południowa 9, tel. 27-64.
Przyjmuje od godz. 11^{1/2}—2^{1/2}
i 7—8^{1/2} wiecz.

Lekarz dentysta
T. BABAD
powrócił.

KINO-TEATR
Palace

PIOTRKOWSKA 108.
Dziś i dni następnych!
Wspaniałe 2 szlagiery w jednym programie!

— I. —
„Ulubienica Paryża”
Pikantna eskapada miłosna z udziałem Primabaleriny Paryskiej
DOLLY GREY

— II. —
KOBIETA
Symfonia nieokielzanych zmysłów w potężnym dramacie erotycznym z **GLORIA SVANSON.**
MUZYKA M. LIDAUERA.

Uwaga: Geny miejsc ZNIŻONE!
Na pierwszy seans codziennie od godz. 4.30 do 6 pp., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Bezrobotny zwarjował z nędzy W ataku szału podarł ubranie i rozbił sobie głowę

W roku 1920 podczas inwazji bolszewickiej Józef Mularczyk, młody dobrze usytuowany wówczas majster tkacki, rzucił pracę, dom, młodą narzeczoną i ruszył na front bronić ojczyzny. Jako kapral, a potem plutonowy był przez szereg miesięcy na froncie, napatrzał się na wszystkie okropności wojny, potem dostał się do niewoli bolszewickiej, gdzie przez dwa miesiące żył pod ciągłą grozą śmierci.

Cudem jakimś umknął z niewoli i znów został wcielony do wojska. Po skończeniu wojny wrócił do swego rodzinnego miasta do Łodzi. Po kilkutygodniowym kołataniu do różnych firm udało mu się zdobyć jakąś posadkę w fabryce, w której ongiś pracował na poważniejszym stanowisku. Po roku ożenił się i pędził

życie nawpół z biedą. Tak trwało do czasu kryzysu w przemyśle i handlu. Fabryka, w której pracował Mularczyk, redukowała częściowo dni pracy aż wreszcie uległa likwidacji i Mularczyk został z żoną i małym dzieckiem na bruku. Nastąpiły dni ostatniej nędzy. Napróżno kołatał Mularczyk do różnych fabryk, napróżno chodził od związków do związków, wszędzie spotykał się z od-

powiedzią, że pracy nigdzie niema. Miał Mularczyk przyjaciela, niejakiego Szczecińskiego, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 69, na którego bardzo liczył. W dniu wczorajszym udał się Mularczyk do mieszkania Szczecińskiego, chcąc go prosić o małą pożyczkę, ponieważ w mieszkaniu Mularczyków od dwóch dni nie było już chleba.

Jakież było jego przerażenie, kiedy dowiedział się, że Szczeciński wyjechał i niewiadomo kiedy wróci. Wtedy odczuła się w nim choroba nerwowa, której nabawił się na froncie. Z przeraźliwym krzykiem począł zrywać z siebie ubranie i tłuc głową o ścianę. Mieszkańcy domu rzucili się na pomoc i skrupowali go rękami, alarmując jednocześnie pogotowie ratunkowe. Kiedy przyjechała karetka pogotowia, Mularczyk leżał spokojnie na podwórzu, wobec czego nie zakładano mu kaftana bezpieczeństwa i przewieziono do zbiornicy miejskiej. Tu Mularczyk dostał powtórnego ataku szału i podarł na dyżurnym urzędniku ubranie. Wtedy założono mu kaftan bezpieczeństwa i przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku. Jak się dowiadujemy, żona Mularczyka na wieść o postradaniu zmysłów przez jej męża ciężko zamierogła. (p)

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Młoda kielczanka popełniła samobójstwo przed „pałacem” swego uwodziciela

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed domem nr. 87 przy ul. Zgierskiej upadła jakaś młoda dziewczyna. Przechodnie widząc, iż wije się ona w bólach zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy otrucie kwasem solnym, przewiózł ją po zastosowaniu pierwszych środków zapobiegawczych do szpitala św. Józefa.

I tu młoda denatka opowiedziała wzruszającą historję swego życia.

Nazywa się Stefania Banaszczyk, ma lat 18, mieszka stale w Kielcach u rodziców. Przed czterema miesiącami przyjechał do Kiel-

młody, przystojny łodzianin, który przedstawił jej się za Franciszka Rymkiewicza, syna przemysłowca łódzkiego i oświadczył jej, że ma pałac przy ul. Zgierskiej 87, oraz przyrzekł jej, że się z nią pobierze. Młoda, niedoświadczona dziewczyna, zaufała w zupełności Rymkiewiczowi, a zaślepiona w nim była do tego stopnia, że kiedy jej ukochany oświadczył, iż nie ma pieniędzy na powrót nie zawahała się ukraść ojcu 100 zł. Po upływie trzech miesięcy od dnia wyjazdu narzeczonego Banaszczykówna poczuła, że ma zostać matką. Rodzice dowiedzieli się również o tem i wypędzili ją z domu.

Dziewczyna przyjechała do Łodzi, do swego narzeczonego. Udała się na ulicę Zgierską 87, gdzie rzekomo miał znajdować się pałac jej ukochanego. W miejscu tem stała drewniana parterowa chatka, a nikt z mieszkańców ulicy Zgierskiej nie wiedział nawet o istnieniu przemysłowca, nazwiskiem Rymkiewicz.

Wtedy dopiero zrozumiała, iż padła ofiarą niecnego uwodziciela. Bez wahania postanowiła pozbawić się życia, wołała bowiem śmierć, niż hańbę.

Stan zdrowia desperatki jest dość poważny, życiu jednak jej nie zagraża niebezpieczeństwa. (p)

Humor zagraniczny



Oszczędny mister Johnson wyrusza z dziećmi na konną przejażdżkę.

(Judge).

Kradzież w klasztorze łagiewnickim

Nieprzytomnego złodzieja z trudem policja wyrwała z rąk tłumu

W czwartek w godzinach popołudniowych zakradł się przez okno do klasztoru łagiewnickiego złodziej, który obrabował dość cennie jeden z bocznych ołtarzy.

Na alarm wszczęty przez zakonników rzucili się w pogoń za złodziejem łodzianie bawiący w lesie łagiewnickim. Po dłuższym pościgu udało się świętokradcę schwycić, zdążył on jednak w czasie pościgu porzucić cenne wota zrabowane w klasztorze. Na pochwyconego złodzieja posypały się razy rozwścieczonych ludzi. Złodziej nieprzytomny padł na ziemię. Od niechybnej śmierci uratowa-

ła go policja, która zdołała zapobiec ewentualnemu samosądowi. Złodziejem okazał się 17-letni Zygmunt Cheresiński, bez stałego miejsca zamieszkania, który posądzony jest już o dokonanie kilku kradzieży mieszkaniowych. Okutego w kajdany złodzieja przewieziono do Łodzi i osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.



Dziś

wspaniała premjera!

Początek seansów o 5-ej po poł. w soboty, niedziele i święta od 12-ej pp.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Wielkie arcydzieło, które potęgą napięcia dramatycznego oszałamia i wprawia w zachwyt każdego widza p. t.

„GOLGOTA MIŁOŚCI”

W rolach głównych:

Agnes Esterhazy, Jean Murai, Paweł Heideman i in.

Wybitnie sensacyjne podłoże...! Sceny o kolosalnym napięciu! Różnorodność tła! Efektowne pomysły! Gehenna skazańców żywcem zamurowanych!

UWAGA: Pomimo niesprzyjających pogód dla kin, dyrekcja Grand-Kina zdecydowała zaryzykować tak wielkiej miary przeboj. Mamy nadzieję, że Szan. Publiczność potrafi ocenić tak duży wysiłek.

Coś o tabakierze i nosie...

Wspaniała pływalnia w Zgierzu, z której spragniona orzeźwiającej kąpieli publiczność nie może korzystać



Dziś i dni następnych!

Arcydzieło Filmowe z Grupy „Wielkich Gwiazd Ekranu” amerykańskiej wytwórni „UNITED ARTISTS”

Znakomita para artystów

Alice Terry i Iwan Petrowicz
w erotycznym dramacie na tle współczesnego rozwieżłego życia nowobogackich p. t.

Trzy namiętności

Mistrzowskiej reżyserji Rexa Ingrama

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego
Początek przedst. o godz. 4-ej popoł. w sob. o godz. 2-iej, w niedz. o godz. 12 w pol., ostatniego o g. 10-ej w

CENY MIEJSC ZNIŻONE.
W sob. od 2-iej do 4-iej, w niedzielę od 12-iej do 3-iej po pol. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Kasjer w Andrzejowie nie wie jak postępować z podróżnymi

Letnicy skartą się na kasjera kolejowego na stacji Andrzejów, który odznacza się wyjątkowym brakiem uprzejmości wobec podróżnych.

Jedną z naszych czytelniczek swraca uwagę, iż p. kasjer zbyt późno otwiera okienko przed odejściem pociągu, co powoduje zdenerwowanie wśród publiczności. Gdy nasza czytelniczka zapukała do zamkniętego okienka kasowego, p. kasjer odpowiedział takim samym puknięciem, i zamiast otworzyć okienko i sprzedać bilet, czynił różną niestosowną uwagę.

Władza kolejowa powinna postawić p. kasjera na stacji Andrzejów w jakim celu został tam postawiony.

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI
Dziś, w niedzielę po raz ostatni pełna niefrasobliw. humoru rewja „Zastaw się z postaw się”, która w pełni powodzenia ustępuje od poniedziałku 9 b. m. pożegnalnej rewji p. t. „Kochajmy się”.

Prócz całego zespołu dotychczasowego bierze również udział p. L. Niemirzanka.

Nad przygotowaniem premjery czuwają K. Tatariewicz, reżyser i autor, R. Szmara, (baletmistrz), Z. Białostocki (kapelmistrz) i K. Mackiewicz, dekorator.

Rewja „Kochajmy się”, która pójdzie tylko kilka dni zakończą się występy artystów miejskiego teatru na scenie teatru letniego.

Rewja warszawska w Łodzi

Dziś wieczorem odbędzie się premjera teatru Rewji Warszawskiej z udziałem Stanisławy Rybaczewskiej, znakomitej wodewilistki, Ryszarda Misiewicza, wybornego komika, oraz oryginalnego chóru cygańskiego, składającego się z 18 osób.

Daną będzie rewja ostatnich przebojów teatrów warszawskich p. t.

„KOBIETA W 2.000 ROKU”.

Program zakończony zostanie wyświetleniem błyskawiczej szampańskim humorem komedji p. t. „Szkoła flirtu”.

Początek pierwszego seansu o godzinie 8, drugiego o 10 wieczorem.

Bilety do nabycia w kasie teatru, Cegielniana 16, od 12 — 2 po południu i od 5-iej do ostatniego przedstawienia.

W Zgierzu wybudowało miasto wspaniały zakład kąpielowy. Gmach z zewnątrz przypomina wyglądem teatr. Wewnątrz prawdziwa Europa. Doskonale basen do pływania, piękne kabiny, natryski, wanny, słoneczne kąpiele. Jednym słowem ostatni wyraz techniki i komfortu. Magistrat zgierski wydał na budowę tego pięknego dzieła blisko milion złotych, mówią, nawet o 1.200 tysiącach. Teraz należałoby intensywnie eksploatować zakład, a by wydobyć potrzebne kwoty na spłatę procentów od inwestowanego kapitału oraz na wydatki administracyjne. W na-

szych warunkach jest to zadanie bardzo trudne. Przedewszystkiem ludzie nie lubią się kąpać i trzeba ich do tego luksusu namawiać. Poza tem szerokie masy nie mają pieniędzy, aby wykupić kartę wstępu nawet po bardzo niskiej cenie 1 zł. 20 groszy od osoby. To też frekwencja, pomimo upalnego lata jest bardzo niewielka i publiczność składa się przeważnie z łódzkiej młodzieży, która spieszona do Zgierza w braku podobnego zakładu kąpielowego w naszym mieście.

Oczywiście, że najwięcej kąpiących się jest w niedzielę i święta i wówczas zakład zgier-

ski osiąga największe wpływy kasowe. Cóż z tego, kiedy w te dni jest on otwarty tylko do 11-iej rano, o której to godzinie bezapelacyjnie wszyscy są wypraszani.

W ten sposób wybudowany wielkim nakładem pieniędzy gmach kąpielowy zupełnie chybienia celu. Na Zachodzie zakłady tego rodzaju czynne są przez cały dzień, a w niedzielę i święta otwarte są do późnego wieczora. Przecież tylko w dni wolne od pracy człowiek rozporządza odpowiednim czasem.

U nas dzieje się naodwrot. W dni powszednie zakład jest

otwarty cały dzień i... świeci pustkami. W niedzielę i święta dobijają się doń masy, spragnione higienicznej kąpieli i pływania, ale bezskutecznie, bo drzwi są zawarte na cztery spusty. W ten sposób i miasto doклада i publiczność nie z tego nie ma.

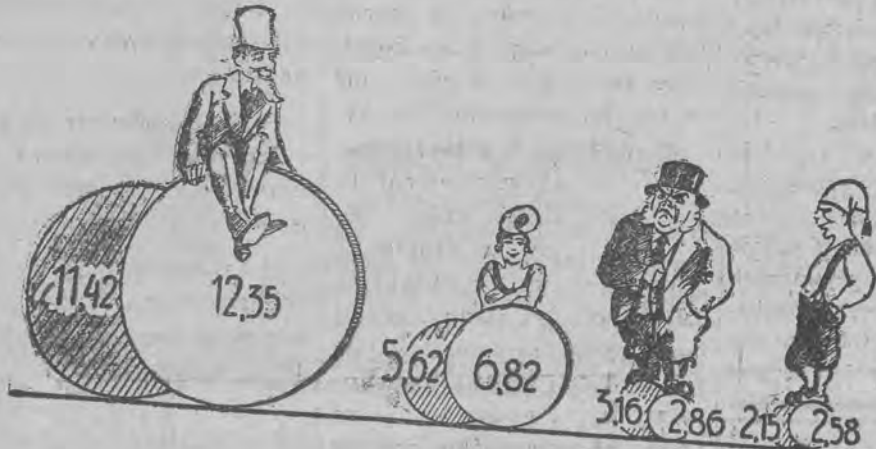
Słychać, że dzieje się to wskutek decyzji władzy duchownej, która nakazała w dni świąteczne zamykać zakład kąpielowy przed końcem nabożeństwa w znajdującym się opodal kościele. Żywimy szacunek dla kultu religijnego, ale nie możemy się zgodzić ze stanowiskiem tego duszpastera, który zamyka wrota kąpieliska przed swymi owieczkami. Wszak czystość moralna idzie ręką w rękę z czystością fizyczną. Żle rozumie swe powołanie kapłan, jeśli dom zdrowia stawia na równi z szynkami i fraktjerniami, które podlegają obowiązkowi zamykania w godzinach rannych.

Należy ludzi zachęcać do mycia się i kąpania, a nie utrudniać im przystęp do wspaniałego zakładu, który natrafił na tak niespodziewanych wrogów.

Nie zapominajmy o mądrej mierzy się ilością zużywanego mydła!

Dr. K—ski.

Zapasy złota w bankach emisyjnych



uległy, jak widzimy, przesunięciu od kwietnia do sierpnia b. r. Cieniowane wskazują stan z kwietnia, białe — stan obecny w miliardach.

We wtorek 20 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci drogiego naszego

B. P.

Natana Hellera

odbędzie się na cmentarzu o godz. pół do 1-iej nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika, na które zaprasza życzliwych pamięci Zmarłego

RODZINA

Na srebrnym ekranie

LUNA „Trzy namiętności”

Trzy nazwiska stworzyły „Trzy namiętności”. Genjalny twórca „Czterech jeźdźców Apokalipsy” Rex Ingram, żona jego przepiękna Alice Terry, znana także z „Apokalipsy” i rasowy Iwan Petrowicz.

Ostatnia para dobrana tworzy jedną ze słynnych ekranowych przepięknych par kochanków. W powyższym obrazie para ta ma pole do popisu. Życie nowobogackich — to kopalnia tematów dla realizato-

Finansiści szwajcarscy odwiedzą nasze miasto

W piątek, dnia 30 b. m. przyjeżdżają do Łodzi przemysłowcy i bankierzy szwajcarscy, którzy w dn. 22 sierpnia przybywają do Polski, by w ciągu 10 dni zwiedzić Polskę i wystawę powszechną w Poznaniu.

Gości podejmować będzie w Ło-

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

WARSZAWA, 1395 m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.

11.56. Sygnał czasu.

14.50. Transmisja międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy — Ujścia pod Bydgoszczą.

19.25. „Jak ludy pierwotne podróżują po wodzie” — opowie prof. Stan. Poniatowski.

19.56. Sygnał czasu, oraz sprawozdanie w jęz. polskim i francu-

skim z zakończenia międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy — Ujściu pod Bydgoszczą.

20.10. Słuchowisko wesołe z Krakowa.

20.30. Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Junowicza oraz solisty.

22.45. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 59-40.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologii wskazują na wodę Franciszka-Józefa jako na środek, działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie. Żądać w aptekach i drog

Niepomyślne horoskopy kredytowe Polski

Amerykańskie emisje zagraniczne wykazują stałe zmniejszanie

„Hamburger Nachrichten” z 12-go b. m. w korespondencji z Nowego Yorku pod powyższym nagłówkiem wywodzą co następuje:

Z powodu niepomysłnego rozwoju stosunków na nowojorskim rynku pieniężnym i kapitałowym

Ameryka w r. b. znacznie ograniczyła udzielanie kredytów zagranicznych.

Według statystyki Bureau of Foreign and Domestic Commerce, w II-im kwartale 1929 r. w Stanach Zjednoczonych drogą emisji zostały plasowane papiery zagraniczne tylko w wysokości 212 milionów dolarów. Odpowiada to

redukcji w 23 proc. wobec I-go kwartału r. b., a w 67 proc. wobec II-go kwartału 1928 r.

Najdotkliwiej zaś tę redukcję odczuła Europa. Emisje bowiem jej krajów zmniejszyły się o 275 milionów dolarów.

Mocno zmniejszona pojemność rynku amerykańskiego dla emisji zagranicznych wynika przedewszystkiem z niebywalej orgji spekulacyjnej na giełdzie nowojorskiej.

Szukając lokaty kapitału publiczność faworyzowała z tego powodu amerykańskie papiery dywidendowe. Mylne byłoby przeto mniemanie, jakoby zdolność Ameryki w eksporcie kapitału się zmniejszyła, czyli ja-

koby bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych miał się pogorszyć.

W wywozie kapitału amerykańskiego nastąpiła jedynie zmiana w tym kierunku, że zamiast walorów zagranicznych, Stany Zjednoczone obecnie kupują zagranicą złoto.

Dowodem zaś tego najwymowniejszym są następujące cyfry: w I-em półroczu r. bież.

Ameryka zakupiła złoto za netto 270 milionów dolarów, gdy w ub. r. w tym samym okresie sprzedawała złoto za 370 milionów dolarów. Porównując te cyfry z plasowaniami w tym okresie w Ameryce emisjami zagranicznymi, stwierdzi się, że eksport kapitału amerykańskiego wobec 1928 r. uległ efektywnej zmianie.

Światowe rynki surowców

kształtują się pod znakiem niepewnych konjunktur

Całokształt sytuacji bawełnianej znajduje się obecnie pod znakiem walki w okręgu Lancashire. Na skutek doniesień o niepomyślnym stanie pogód i zniszczeniach przez robactwo notowania w pierwszym okresie dni sierpniowych podskoczyły o 25 punktów. Następnie pod wpływem bardziej optymistycznych notowań ceny spadły i w rezultacie są o 12 punktów wyższe.

Pogody w pierwszym tygodniu sierpnia były naogół niepomyślne. Na wschodzie spadły niepożądane deszcze, w Texas natomiast panuje zupełna susza. Według prywatnych szacowań zbiory wynoszą przeciętnie 15.432.000 bel. Od pewnego czasu rynek zasypywany jest wprost

doniesieniami o zniszczeniach zbiorów przez robactwo. Co się tyczy ostatecznych wyników zbiorów, to pomimo wszystko będą one większe, niż w roku ubiegłym. W każdym razie wszystko zależy od pogody i zbiory tegoroczne muszą wynieść przynajmniej 15 i pół mil. bel, aby pokryć zapotrzebowanie światowe.

Bawełna w Egipcie

Sprawozdanie miesięczne Aleksandra General Produce Association stwierdza, że w dolnym Egipcie roślinność rozwinięta się słabiej niż w tym okresie roku ubiegł. Przekwitanie Sakkelaridis spóźnione jest w poszczególnych okręgach o 10—15 dni, a pęczki nie są tak ciężkie, jak w ub. roku. Wszędzie robactwo wyrządziło poważne szkody. Wody jest pod dostatkiem, a nawet nadmiar.

W górnym Egipcie roślinność w niektórych okręgach rozwinięta się lepiej, niż w roku ubiegłym. Zniszczenia robactwa są nieznaczne. Rząd egipski szacuje powierzchnię uprawy na 1.841.478 feddan w porównaniu do 1.738.473 feddan w roku poprzednim.

Aukcje w północnej Afryce

Sytuacja o okręgu Turcoing nie uległa zmianie Ruch jest minimalny, transakcje bardzo nieliczne.

Północno-afrykańskie aukcje w Algierze i Casablanka objęły ogółem 200.000 klg. wełny. Notowania obracały się w granicach z czerwca.

Następne aukcje odbędą się 23 września w Algierze i 27 września w Casablance.

Jedwab

MEDJOLAN. Sytuacja jest niezmieniona. Ceny wahają się w granicach dotychczasowych i w osta-

Odroczenie wypłat

Wydział handlowy sądu okręgowego postanowił przedłużyć odroczenie wypłat firmie „Jedwabno - Pluszowa Manufaktura Mitlin i Góralski” na dalsze trzy miesiące do dnia 16 września 1929 r., a firmie „Bolesław Sznek i Srebrnagóra, fabryka wyrobów dzianych, sp. z ogr. odp.” do dnia 16 listopada 1929 r.

Jak już donosiliśmy, wniosła firma „N. Moszkowicz i W. Reichman” 15 kwietnia r. b. podanie o odroczenie wypłat,

motywując je kryzysem gospodarczym, szczególnie dotkliwym w handlu towarami manufakturowymi, stanowiącymi przedmiot jej przedsiębiorstwa.

Za odroczeniem wypłat opowiedziała się znaczna ilość wierzycieli firmy.

Na posiedzeniu w dniu wczorajszym sąd przychylił się do żądania petentki i udzielił jej odroczenia wypłat, zamianował nadzorcą apl. adw. Głogowskiego, a sędzią komisarzem sędziego Turskiego.

Kapitały zagraniczne w Polsce

Ogólna suma inwestowanych w Polsce kapitałów zagranicznych wynosi 4.800 milj. złotych, z czego 3.800, t. j. 80 pr. przypada na pożyczki państwowe, 340 milj., t. j. 7 proc. na pożyczki samorządowe, 600 milj. zaś, t. j. 13 proc., na pożyczki, udzielone towarzystwom akcyjnym. Udział kapitału zagranicznego w ogólnej sumie kapitałów akcyjnych, istniejących w Polsce 850 towarzystw akcyjnych wynosi 20 pr. Największy jest udział ten w przemyśle naftowym (60 proc. kapitału akcyjnego), w przemyśle elektrycznym (44 proc.) i w górnictwie (32 proc.).

Trzy nowe upadłości

ogłosił w dniu wczorajszym sąd handlowy

Upadłość firmy „Soieries de Pologne”

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym rozpatrywał podanie firmy „Fabryka Sztucznego Jedwabiu „Soieries de Pologne”, sp. z o. o. (Stara - Wólczńska 9) o ogłoszenie upadłości.

Spółka prowadziła od chwili powstania, t. j. od 28 września 1928 r. skrajnie przedziwne jedwabnej oraz fabrykację sztucznego jedwabiu.

W podaniu spółka powołała się na poważne straty, poniesione wskutek kryzysu gospodarczego, które wyczerpały cały jej kapitał. Podanie popierała a. adw. Irena Rimlerowa. Sąd przychylił się do podania spółki - petentki i ogłosił jej upadłość; oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 30 kwietnia 1929 r., mianując sędzią komisarzem sędziego handlowego Stan. Jarocińskiego i kuratorem masy a. adw. Jerzego Sieradzkiego.

Upadłość firmy „Mendel Rajsfeld”

Na tejże sesji ogłoszono upadłość Mendlowi Rajsfeldowi (ul. Pomorska 8) wskutek po-

dania pełnomocnika firmy „M. Gottesdiener”, wierzycielki Rajsfelda. Rajsfeld prowadził skład konfekcji. Ostatnie niepomyślne konjunktury poderwały mu kredyty. W podaniu wierzycielki wskazano na szereg protestowanych weksli z jego żyrem, których wystawcy wogóle pod wskazanymi adresami nie mieszkają.

Sąd ogłosił Rajsfeldowi upadłość i postanowił osadzić go w areszcie dla dłużników, zamianował sędzią komisarzem s. h. Rapoportę, a kuratorem a. adw. Rozenholca.

Upadłość firmy „A. B. Manela”

Ogłoszono upadłość firmie „A. B. Manela”, Nowomiejska 4, wskutek podania wierzycieli. Firma ta prowadziła skład skór, który ostatnio został zamknięty, co wobec dopuszczenia weksli do protestu, skłoniło wierzycieli do postawienia wniosku o ogłoszenie upadłości.

Sąd ogłosił upadłość firmie „A. B. Manela” i postanowił osadzić właściciela przedsiębiorstwa Abrama Benjamina Manelę w areszcie dla dłużników. Sędzią komisarzem został mianowany s. h. E. Babiacki, kuratorem upadłości zaś aplikantka adwokacka Marja Lewicka.

Świadectwa pochodzenia towarów

wydają urzędy wojewódzkie i izby przemysłowo-handlowe

Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło izbę przemysłowo-handlową w Łodzi, że od dnia 1 września 1929 r. do wystawiania świadectw pochodzenia na towary polskie upoważnione są wyłącznie izby przemysłowo-handlowe oraz urzędy wojewódzkie. W szczególności więc do wystawiania świadectw pochodzenia upoważnione są z dniem 1 września r. b. izby przemysłowo-handlowe: we Lwowie, Krako-

wie, Bielsku, Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Łodzi, Lublinie, Wilnie, Sosnowcu, izby handlowe w Katowicach i Gdańsku oraz urzędy wojewódzkie w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Toruniu, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie Łucku, Brześciu n.-B., Białymstoku, Wilnie, Nowogródku oraz komisarz generalny R. P. w Gdańsku.

Okazje do handlu z zagranicą

W biurze izby przemysłowo-handlowej w Łodzi (Targowa 63) znajdują się następujące ogłoszenia:

Firma eksportowo-importowa w Marokko zakupi jednorazowo większy transport grubego sukna granatowego, nadającego się dla kolonii. Próbkę tego sukna są do obejrzenia w izbie przemysłowo-handlowej, Targowa 63. (L. 2154).

Berlińska fabryka maszyn do liczenia poszukuje w Polsce firm z branży maszyn do pisania ewent. urządzeń biurowych, której powierzyć mogłaby przedstawicielstwo na Polskę. (L. 2085).

Firma w Londynie obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk włókienniczych, wyrabiających męskie towary ubraniowe i spodnie oraz przedzę wełnianą dla reeksportu na wschód. (L. 2156).

Firma bułgarska poszukuje przedstawicielstwa fabryk, wyrabiających towary mohair na pal-

ta damskie oraz towary imitujące futra, jak np. plusze. (L. 2153).

Holenderska firma eksportowa poszukuje kółder flanelowych (zakardowych). Próbkę oglądać można w izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi, Targowa 63. (L. 2172).

Bliższych informacji, dotyczących powyższych zgłoszeń, udziela izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, (Targowa 63).

Koniec lokautu

w angielskim przemyśle bawełnianym

Konflikt w angielskim przemyśle bawełnianym został ostatecznie zlikwidowany, ponie waż na konferencji między pracodawcami i pracownikami doszło do porozumienia w sprawie ugody, wedle której każda przedsiębiorstwa będzie mogła podjąć z powrotem pracę z dniem jutrzejszym.

Aż do ostatecznego rozstrzy-

gnięcia przez sąd rozjemczy kwestji płacy, będą narazie obowiązywały płace, istniejące przed lokautem. Wobec tego lokaut w angielskim przemyśle bawełnianym, który trwał przez pełne trzy tygodnie, jest ostatecznie zażegnany. Lokautem dotkniętych było pół miliona robotników.

Wyścigi konne!?!

rozpoczną się w przyszłym tygodniu we wspólniejszej komedji radjo-cyrkowej p. t.

„Dziewczyna z cyrku”

w kinie „CAPITOL”

Międzynarodowe regaty wioślarskie

o mistrzostwa Europy w Bydgoszczy 18. VIII. 1929 r.

Bydgoszcz, 17 sierpnia. — Przybyły ostatnie zagraniczne ekspedycje wioślarskie do Bydgoszczy. Przybyli zawodnicy belgijscy, francuscy, duńscy i szwajcarscy. Wszystkie ekspedycje doznały nadzwyczaj serdecznego przyjęcia na dworcu. Poszczególnymi zawodnikami opiekują się członkowie bydgoskiego towarzystwa wioślarskiego.

Oficjalni zagraniczni delegaci poszczególnych państw przyjeżdżają do Bydgoszczy dziś rano z Warszawy po odbyciu tamże kongresu wioślarskiego. Po przyjeździe do Bydgoszczy nastąpi zapoznanie się z torem regatowym w Brdy-ujściu.

Po ukończeniu regat nastąpi rozdanie nagród oraz pamiątkowych żetonów dla wioślarzy biorących udział w mistrzostwach Europy w Teatrze Miejskim. Uroczystość ta będzie urozmaicona koncertem, przemawiać będą przedstawiciele wioślarstwa polskiego jak również państw zagranicznych.

Poniżej podajemy mieszkania poszczególnych zagranicznych ekspedycji wioślarskich, które uczestniczą w mistrzostwach Europy.

Holandja: Hotel pod Oriem, Italia: Hotel Wiktorja, Czechosłowacja: Hotel Lengning, Jugosławia, Węgry, Szwajcaria i Danja: ul. Zacisze (gmach miejski), Belgia i Francja: ul. Libelta (gmach miejski).

Transport łodzi zagranicznych do Bydgoszczy na mistrzostwa Europy, nie napotkał na żadne trudności. Polskie koleje jak i urząd celny wywiązały się ze swych zadań znakomicie. Wszędzie natrafiali wioślarze na jaknajdalej idące poparcie i ustępstwa. Pewnego opóźnienia doznał tylko transport łodzi jugosłowiańskiej, która, aczkolwiek wysłana już 2 sierpnia r. przybyła do Bydgoszczy dopiero w czwartek 15 b. m. Belgja przytransportowała swoje łodzie specjalnym samochodem ciężarowym, który wyruszył z Brukseli w poniedziałek, 12 bm. o godz. 4 pop., a przybył do Bydgoszczy w czwartek o godz. 5 po poł.

Ekspedycja hiszpańska przybyła jako ostatnia wczoraj do Bydgoszczy i zamieszkuje w hotelu Lengninga.

Kierownictwo techniczne radiostacji stołecznej zainstalowało na torze w Brdy-ujściu pod Bydgoszczą mikrofony sprawozdawcze, które pozwolą radjoduchaczom wziąć udział w wielkim święcie sportowym, jakim będą międzynarodowe zawody wioślarskie kilkunastu

państw europejskich, które zmierzają się w walce o palmę pierwszeństwa z zawodnikami polskimi.

W niedzielę, dnia 18 b. m. stacje polskie transmitować będą między godz. 14.50 a 18.10 właściwe zawody, które zapowiadają się ogromnie ciekawie i dostarczą dużo emocji radjoduchaczom. Do Brdy-ujścia wyjechali specjali sprawozdawcy radjowi, którzy przy pomo-

cy sportowców objaśnią będą radjoduchaczom poszczególne biegi i opowiadają swoje wrażenia. Tego samego dnia około godz. 20-ej nadany zostanie również 10-minutowy komunikat informacyjny w języku polskim i francuskim, zawierający pewnego rodzaju resume zawodów.

Pierwsze wyniki podajemy w dziale depezymym.

Pełnomocnictwa kapitana związku kowego OPN. nie zostały dotychczas uregulowane jeśli chodzi o kluby ligowe. Na tem tle wynikały niejednokrotnie scysje. Obecnie PZPN. zdecydował się wreszcie uregulować tę sprawę i opracowany projekt przez siebie przesłał zarządowi ligi do zaopiniowania.

Kompetencje kapitana związkowego ZOPN. w stosunku do klubów ligowych, w myśl projektu tego są następujące:

Ograniczenie praw kapitanów Z.O.P.N.

Klub ligowy na początku sezonu przedstawia kapitanowi związkowemu listę najlepszych swych graczy w liczbie 13 i tych graczy może kapitan wyznaczać do reprezentacji miasta w terminach uchwalonych przez walne zgromadzenie PZPN. na mecze międzymiastowe z tem, iż obowiązany jest na 2 tygodnie przed meczem zawiadomić klub, z jakich graczy będzie korzystał. Poza tem kapitan związkowy ma prawo zorgani zować dwa treningi. Co się tyczy rezerw klubu ligowego, to również może z nich korzystać kapitan związkowy, lecz 2 tygodniowy termin, jak powyżej jest tak samo przewidziany.

Zarząd ligi, po rozpatrzeniu tego projektu doszedł do wniosku, iż lista graczy zgłaszana na początku sezonu, może w razie potrzeby ulegać zmianie, wreszcie postanowił uszczuplić prawa kapitana z tem, by mógł on urządzić tylko jeden obowiązkowy trening.

Zarządzenie powyższe należy powitać z wielkim uznaniem, ustana bowiem niesnaski i pretensje kapitana związkowego do klubów ligowych i odwrotnie

Turyści—Wisła

Dzisiejszy mecz ligowy będzie nieładą atrakcją dla Łodzi sportowej spragnionej oddawna meczu mistrzowskiego. Tym razem ujrzymy znów po dłuższej przerwie drużynę Turystów, która podejmować będzie zespół mistrza Polski, krakowską Wisłę. Jak się dowiadujemy fioletowi wystąpią w składzie:

Michalski I — Karasiak, Al. Kaban — Hinc, Wieliszek, Kahan — Frankus, Hermans, Kulawiak, Szulc II i Michalski II.

Udział Kahana, który ostatnią niedzielę pauzował, jest w dzisiejszym meczu zapewniony. Fascynujące spotkanie to ze względu na przeciwnika z jakim walczą dziś Turyści odbędzie się na boisku W. K. S. o godz. 5 pop., poprzedzone przedmeczem o mistrzostwo klasy C Turyści III — Hakoah III.

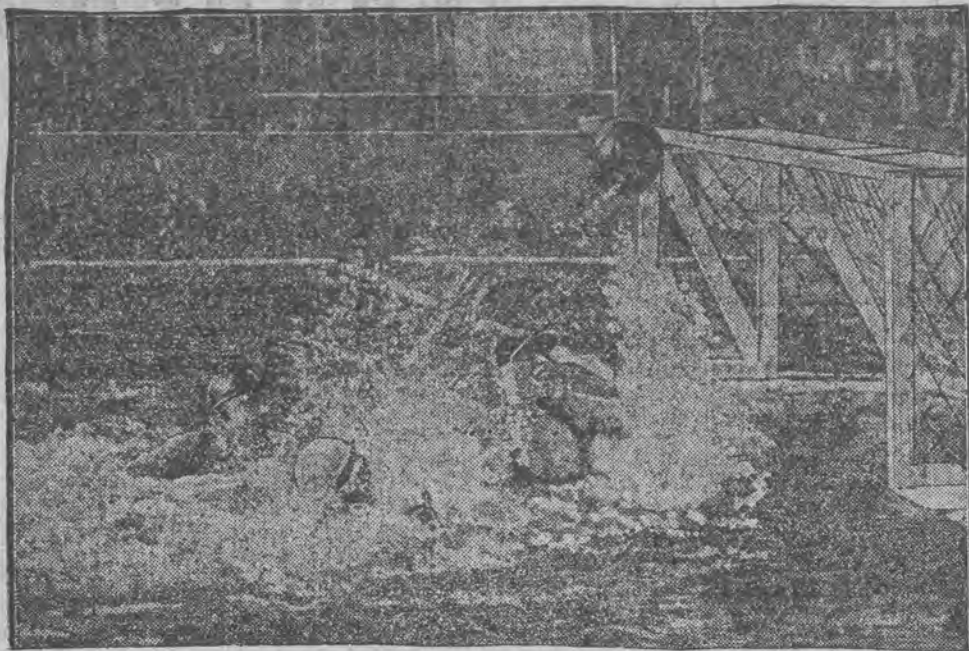
Zawodami powyższymi kierować będzie p. kpt. Baran z Warszawy.

Najlepsze lekkoatletki Niemiec



panna Hargus (rzut oszczepem), panna Dollingier (800 metrów), p. Jacobs (rzut dyskiem), p. Becker (biegi z płotkami) i p. Heublein (pehnięcie kula).

Międzynarodowy turniej piłki wodnej w Budapeszcie



Frapujący moment podbramkowy podczas meczu Niemcy—Belgja.

Nowe rekordy polskie na międzynarodowych zawodach pływackich w Cieszynie

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Cieszynie, które się odbyły w ubiegły czwartek, ustanowiono znowu rekordy polskie. Wyniki szczegółowe zawodów przedstawiają się następująco: 200 mtr. st. kl. panów; Sztern (Hakoah, Wiedeń) 3 min. 4,8 sek. przed swym kolegą klubowym Krauerem, 100 mtr. st. dow. pań: Fietzie Lewi 1 min. 21,2 sek. przed Landberżanką, 100 mtr. n. wznak: Reiser-Hak, Wiedeń 1 min. 21,5 sek. Karliczek (Polska) 1 min. 22,4 sek. rekord polski, pobity o 4 sek., 200 mtr. st. kl. pań: Reichówna (Polska) 3 min. 33,6

sek. rekord Polski pobity o 3 sek., 100 mtr. dow. panów: Lidere (Praga) 1 min. 8,9 sek., 400 mtr. st. dow. panów: Getreuer (Czechosł.) 5 min. 37,8 sek. Zawodnicy startujący w Cieszynie przyjechali do Warszawy gdzie będą dziś reprezentować Czechosłowację w pływackim trójmeczku słowiańskim.

Wyścigi szosowe „Bar Kochby”

Międzyklubowe wyścigi szosowe urządzone staraniem LZTG. „Bar Kochby” odbędą się dziś w niedzielę na Krzywiu. Początek o godz. 9-ej rano.

Wyniki międzynarodowych zawodów bokserskich w Poznaniu

W ubiegły czwartek odbyły się lekka: Stecki (mistrz Czechosłowacji) — Stołński (Warta), wygrywa na punkty Stecki. Waga półśrednia Vanek (Czechosł.) — Arski (mistrz Polski), wygrywa Arski k. o. w pierwszej rundzie. Waga średnia Krzywank (mistrz Moraw) — Majchrzycki (mistrz Polski). Wygrywa na punkty Majchrzycki. Waga półciężka: Ledner (Cech.) — Wiśniewski (mistrz Polski) walka nierozstrzygnięta. Średniował na ringu p. Kolasiński.

Zwiedzajcie
P. W. K.

Kto będzie mistrzem klasy C

Wczorajsze rezultaty walk w turnieju zapasniczym

Toczące się od dłuższego czasu spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy C w Łodzi wyłonią w niezadługim czasie mistrza. Najwięcej szans zdobycia tego zaszczytnego tytułu w okręgu łódzkim i przejścia do klasy B posiada drużyna Słowackiego, która w dotychczasowych rozgrywkach utraciła zaledwie jeden punkt.

Zyd. Stow. Pom. Biednym „Tomchaj-Orchim” Pomorska 18. **|| PARK „HELENÓW”**
Dziś w Niedzielę, dn. 18 sierpnia, 3 po południu odbędzie się na rzecz Stow. Pomocy Biednym „Tomchaj-Orchim”

Wielka Zabawa Ogrodowa

z bardzo urozmaiconym programem

WYSTĘP CHÓRU CYGAŃSKIEGO

mieszanego kobiet i mężczyzn 25 osób pod dyrykcją Sergeja Badja i Zładkowicza z udziałem słynnych cygańskich solistek Tamara i Marja.

2 ORKIESTRY

Orkiestra symfoniczna 40 osób pod dyr. p. Teiga Orkiestra dęta w drugim ogrodzie.

Loterja Fantowa 4000 wartościowych fantów.

Strzelnica, karuzel, tódki, konfetti, kosz szczęścia, o godz. 10 wiecz. nad wodą rakiety i ognie bengalskie.

Każde dziecko przy wejściu otrzymuje podarunek. Szczegóły w programach.

Bilety wejścia dla dorosłych Zł. 1,50, dla dzieci i młodzieży gr. 50.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę, dn. 25 sierpnia

Już czas!! szkOLNE MUNDURKI I PŁASZCZE

zaopatrzyć się w przepisowe MUNDURKI I PŁASZCZE oraz najelegantszą konfekcję dziecięcą. M. Migdał, Łódź Gdańska 59.

Szkoła Przemysłowa

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy — Technicznej wśród Żydów — w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48

Wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. 386—5

ZARZĄD

Związku Zjednoczonych Kupców i Przemysłowców Wojew. Łódzkiego

CENTRALA W ŁODZI

komunikuje członkom, że kancelaria Związku mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 19 i jest czynną podczas lata tylko od godz. 5-ej do 9-ej wiecz. 4754—9

PENSJONAT

Januszewska-Góra

(stacja kol. Opoczno) mieści się w suchym sosnowym lesie. Wyborowa rytualna kuchnia. Odżywianie bez ograniczenia. Ceny o 30 proc. niższe, niż wszędzie. Informacji udziela właściciel dziś, u p. Sztajman, tel. 49-31, ul. Kilińskiego 63, front I piętro od 10—6 pp, listownie Chłopski Opoczno, skrzynka pocztowa 42. 3843—1

Naprawę RESORÓW SAMOCHODOWYCH

uskuteczniła najszybciej

Fabryka Resorów Samochodowych **ALFRED HERMANS** Łódź, Sienkiewicza 62 tel. 39-13, II podw.

Stale na składzie resory nowe oraz pojedyncze pióra (lagi) różnych marek, jak: Ford, Chevrolet, Tatra, Essex, Citroën, Whippel, Morris i wiele innych.

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Anil, S-ka z o. o. zawiadamia wierzycieli upadłej firmy, że zgłaszanie wierzytelności winno być dokonane do dnia 22 sierpnia 1929 r. oraz że w dniu 20 i 22 sierpnia 1929 r. odbędzie się sprawdzenie wierzytelności w obecności Sędziego Komisarza.

Synd. Tymcz. **Adw. Stefan Sztromajer**

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „M. L. Brodacz” w Zgierzu na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu z dnia 30 lipca 1929 r. został wyznaczony nowy termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 5 października 1929 o godz. 12-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 57.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy **adwokat Stanisław Pawłowski** Łódź, ul. Gdańska 93, tel. 10-32.

Do akt. Nr. 1760/28 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Słowiańskiej 27-31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Turski, Owiklinski i S-ka” składających się z kasy ogniowatej „Botha” ocenionej na sumę 1200 zł. Łódź, 13.8.29 r. Komornik L. Naborowski

Do akt. Nr. 394 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 29 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej pod Nr. 125 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z warsztatów tkackich, należących do Jakóba Wolkensteina oszacowanych na zł. 1200.— Łódź, 30.VII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1312 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 29 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 109 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Józefa Hagedorfa, oszacowanych na zł. 595.— Łódź, 8.VIII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1189 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Andrzeja pod Nr. 54/56 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Pawła i Anieli Majerów, oszacowanych na zł. 750.— Łódź, 12.VIII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1638 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rochwarger i Justman” i składających się z 15 paczek przedrady jedwabnej, oszacowanych na sumę Zł. 1500.— Łódź, 15.8.29 r. Komornik Jan Rzymowski

Do akt. Nr. 1711 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 72 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do leka Dimanda składających się z mebli i innych ruchomości, ocenionych na sumę 1350 zł. Łódź, 13.8.29 r. Komornik L. Naborowski

Dr. **St. Bibergal** **Moniuszki 11** tel. 63-22, Choroby skórne i weneryczne elektroterapia. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. niedz. od 10-12 w.

Piękne robocze konie do sprzedania Żeromskiego 90, tel. 57-74.

Do akt. Nr. 1189 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Andrzeja pod Nr. 54/56 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Pawła i Anieli Majerów, oszacowanych na zł. 750.— Łódź, 12.VIII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1638 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rochwarger i Justman” i składających się z 15 paczek przedrady jedwabnej, oszacowanych na sumę Zł. 1500.— Łódź, 15.8.29 r. Komornik Jan Rzymowski

Do akt. Nr. 1711 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 września 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 72 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do leka Dimanda składających się z mebli i innych ruchomości, ocenionych na sumę 1350 zł. Łódź, 13.8.29 r. Komornik L. Naborowski

Do akt. Nr. 1500-29 r.

Ogłoszenie

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Mojżesza Dziubasa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 600.— Łódź, dn. 17.8.29.

Do akt. Nr. 838-1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 23 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Widzewska Manufaktura Baweliana” i składających się z 40.000 metrów płótna białego „Nica” oszacowanego na sumę zł. 40.000.— Łódź, d. 14.8.29 r. Komornik T. Chorzelski.

Do akt. Nr. 572-1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 24 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Konstancynowie, przy ul. Łaskiej 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wincenego Leśniewskiego, i składających się z mebli, wagi i maszyny, oszacowanych na sumę zł. 540.— Łódź, d. 6.8.29 r. Komornik T. Chorzelski.

Całkowicie wykonane w kraju jedyne na nasze drogi, niezrównane CIĘŻARÓWKI I AUTOBUSY



„URSUS”

Centrala: Warszawa „Ursus”, Skierniewicka 27 | 29.

Przedstawiciele na województwa:

Białostockie: W. Kariakin, Białystok, Kilińskiego 17
 Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Jabłonowskich 4,
 Lubelskie: Biuro Techn. „Lech”, Lublin, Bernardyńska 9
 Lwowskie: Inż. B. i K. Neymanowie, Lwów, Chorążczyzny 6
 Łódzkie: H. Buczynski, Łódź, Piotrkowska 112
 Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19
 Poznańskie: Zakł. Mechn. „Ursus”, Oddz. w Poznaniu 27-go Grudnia 16
 Śląskie: Dr. L. Korczyński, Katowice, Gen. Zajęzka 4
 Wileńskie: Inż. L. Janowicz, Wilno, Ponarska 55.

ZAKOPANE Pensjonat „ORAWA”

ul. Zamojskiego pod zarz. d-rowej Abrutinowej

Po bliższe informacje zwracać się pod powyższym adresem osobiście lub listownie.

Do akt. Nr. 1103 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 29 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej pod Nr. 62 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Alojzego Ballega, oszacowanych na zł. 600.— Łódź, 8.VIII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1238 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 29 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Andrzeja pod Nr. 16 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Józefa Tomala oszacowanych na zł. 650.— Łódź, 8.VIII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 1103 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 UPC, ogłasza, że w dn. 23 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alji Żółtego i składających się z mebli i luster, oszacowanych na sumę Zł. 400.— Łódź, dn. 5.8.29 Komornik T. Chorzelski

Do akt. Nr. 535-1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 UPC, ogłasza, że w dn. 24 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano we wsi Mirosławice, gm. Babice, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Czesława Witaszczyka i składających się z 2-ch krów, oszacowanych na sumę Zł. 1100.— Łódź, dn. 13.8-29 Komornik T. Chorzelski

PEDICURE S. Łódzki

Pielegnuje nogi, wycina bezbolesnie odciski, i zatwardniałą skórę, usuwa wrastające paznokcie.

Traugutta 5, m. 10, tel. 70-37.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
i DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. med. **H. Rózaner**

Narutowicza 9, tel. 28-98
Specjalista chorób skórnych, we-
nerycznych, moczopłciowych.
od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. **IGNACY GRYNBREG**

Choroby wewnętrzne
(specj. choroby serca)
przyjm. 6—7 pp. tel. 74-15
ul. Cegielniana 53
powrócił.

Dr. med. **Z. Rakowski**

specjalista chorób uszu, nosa,
gardła i płuc
Konstantynowska 9, tel. 27-81
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89
powrócił.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne
leczenie lampą kwarcową
Moniuszki 5. Tel. 70-50
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—6.

Doktor

W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych
PRZEPROWADZIŁ
się na ul. Piotrkowską 70
(róg Traugutta).
Tel. 81-83.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano
od 1-jej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz.
w niedzielę i święta od 10 do 1-jej

Dr. med.

Aleksander Kummant

Skwerowa 4,
powrócił i przyjmuje od
4-jej do 6-jej.



ZDOBYWCA:

- Grand Prix - Francji
- Grand Prix - Hiszpanji
- Grand Prix - Włoch
- (GRAND PRIX — EUROPY)
- Grand Prix - Anglii

**Międzynarodowego
Mistrzostwa Świata**

dowiodł niezłomnie wartości techniki francuskiej
i solidności swojej produkcji.

Jest nim:

DELAGÉ

Bracia Poznańscy, inżynierowie

Spółka z ogr. odp.

Łódź, Piotrkowska 144, tel. 57-44.

Na dogodnych
warunkach!



Wielki wybór
łóżek metalo-
wych, wózków
dziecinnych kra-
jowych i zagra-
nicznych. Matera-
ce wyscielane,
druciane oraz ma-
terace sprężynowe
higieniczne „Pat-
cut” do meblo-
wych łóżek podług
miary.

Nabyć można w
Fabrycznym
składzie
„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 58-61.

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.

Choroby nerek,
pęcherza i dróg
moczowych.
Pr. Narutowicza
25 (Dzielnia)
telefon 44-10.
Przyjmuje
od 1—2 i 4—8 w

**ZABAWKI
i walizki**

jak również: rowery, drezy-
ny, mebelki dziecinne,
krzeselka do składania,
leżaki, hamaki, łóżka po-
lowe, taborety, wózki lal-
kowe, wozy drabiniaste,
piłki, huśtawki, rakiety,
oraz mnóstwo letnich gier
i zabaw

po cenach niezwykle niskich
poleca

„Raj Dziecięcy”
34 Narutowicza 34

UWAGA: NA MIEJSCU WZOROWA KLINIKA LALEK.

CIASTKA

WYBOROWE, SMACZNE
HYGIENICZNE GOWYPIEKU

POLECA CUKIERNIA

Z. GOMOLIŃSKIEGO
PRZEJAZD 1. :: TEL. 9-87.

Łódź Lodownia Centralna
Piotrkowska 116

naturalny

dostarcza każdą ilość lodu
dla mieszkań prywatnych
oraz restauracji i t. p.

Szybka dostawa
Ceny niskie.

Sprzedż również od najmniejszej ilości
na miejscu.

Przy abonamencie miesięcznym rabat.
Piotrkowska 116.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

„MIŁOŚĆ ZASŁĘPIA”

Przepiękna tragikomedja przy udziale wszechświatowej sławy artystów: LIL DOGGER, LIJAN HALL-DAVIS, KONRAD VEIDT I EMIL JANNINGS.

Fascynująca treść. Artystyczna gra oraz zdumiewająca reżyserja.

KINO w OGRODZIE.

Następny program:

„6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu”
z Jenny Jugo w roli głównej.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-jej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2-jej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 13. VIII. do 19. VIII. 1929

DLA DOROSŁYCH:

Pociąg-widmo
(Tajemnica stacji kolejowej)

według głośnej sztuki A. Ridley'a
„Pociąg-widmo”
DLA MŁODZIEŻY:

PAT i PATCHON

w komedji
„Jako strażnicy cnoty”

Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-jej i 17.—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-jej.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87

powrócił.

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9.
w niedzielę i święta od 9—1.

Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

Grzegorz ROZENBERG

choroby żołądka, kiszek
wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 24-44

Przyjmuje od 11—1 p. p. i od 5.30
do 7.30 wiecz., prócz środy, tylko od
11—1 po poł.

Dr. med. **J. Imich**

choroby uszu, nosa, gardła
i krtani.
Moniuszki 1, tel. 9-97
przyjmuje od 1—2 i od 5—7.

Dr. med.

J. BETTE

wyjechał

książeczkę wojskową Nr. 5881 roczn.
1903 wydaną w Słobódce, na naz-
wisko Stefan Dudkowski, zam. Wy-
soka 18. 4671-3

Natychmiast do wynajęcia
1 skład z rampą
21,5 x 6 mtr. i 4,5 x 4 mtr.

2 remizy
po 6 x 5,75 mtr.

1 piwnica
15 x 5,75 mtr.

Wszystko murowane z oddzielnym
podwórzem. Na żądanie 1 pokój na
biuro. Dowiedzieć się można w Skła-
dzie Metali przy ul. Sienkiewicza
Nr. 29. Tamże motocykl do sprzeda-
nia. 4617—

Dr. med.
H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie lampą kwarcową
(wypadanie włosów)

powrócił.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano
i od 5—8 wiecz.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i
od 4—7, w niedzielę od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97

Dr. **A. KRYNSKI**

chor. skórne i weneryczne.
Gabinet Röntgenolecznicy.
Sienkiewicza 34, tel. 46-10
Godz. przyjęć 5—7.

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 87, poz. 761), na Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku oraz na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonych na posiedzeniach w dniu 12 i 13 sierpnia 1929 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 888 z dnia 17 sierpnia 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso cielęce za 1 kg.

w hurcie :		w detalu :	
1. cielęcina normalna	zł. 3.00	1. cielęcina normalna	zł. 3.40
2. „ koszerka	zł. 3.00	2. „ koszerka	zł. 3.60

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.:

w hurcie:		w detalu:	
mąka żytnia 70 pr.	—	mąka żytnia 70 pr.	zł. —
„ pszenna 65 pr.	—	„ pszenna 65 pr.	„ 0.88
		2-u kg bochenek chleba żytn. pytl. 70 pr.	0.85
		1-o kg. bochenek chleba żytn. pytl. 70 proc.	„ 0.43
		chleb razowy	„ 0.38
		bułki	„ 1.20
		1 bułka o wadze min. 4 1/2 dkg.	„ 0.05

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) **B. Ziemięcki.**

4877-1



**WYTWÓRNIA
PIECYKÓW I KUCHEN
KAFLOWYCH,**
oraz żelaznych, szamotowych prze-
nośnych
KEPPE, BENKE i S-ka
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110.



**Foto-
aparaty**

(Zeiss, Voigtländer Kodak i inne) oraz wszelkie przy-
bory na dogodnych warunkach — poleca —

J. Morgenstern
Łódź, PIOTRKOWSKA 47 (w pod-
wórzu) tel. 20-65.
UWAGA: Dla pp. urzędników państw. komunalnych i prywatnych specjalne warunki spłaty.

**W „Poddebiu”
Żądajcie
„Głosu Porannego”**

w budce z wodą sodową tuż przy przystanku tramwajowym.

**Institut de Beauté
Anna Rydel**

(Diplômée de l'Université de Beauté Paris)
Ceglalniana 19, m. 8, telef. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odtłuszczającą. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wgrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux. Lampa kwarcowa. Farbowanie włosów.
Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

Ogłoszenia drobne

POKÓJ
dwuokienne, meblowany z telefonem, centralnem ogrzewaniem i wszelkimi wygodami do wynajęcia w centrum miasta. Wiadomość: Nawrot 7, m. 19. 4757-1

PRZYJME
panów na mieszkanie ul. Radwańska 44, m. 7. 4898-2

POKÓJ
duży meblowany słoneczny przy inteligentnej rodzinie izr. z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia Oferty „D. A.” 39. 4883-1

BUCHALTER
podatkowiec, prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40, m. 18. 4881-1

W CIĄGU MIESIĄCA
i pod gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera — rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Przyjmuje również wszelkie prace buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne. Bliższych informacji 7-9 wieczór. Piotrkowska nr. 185, I p. 4828-1

MASZYNY
do szycia „Bürgera” Dogodne warunki. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, w podwórzu. 4868-1

ZGUBIONO
portfel, zawierający świadectwo o rejestracji, wydane przez P. K. U. — Łódź, na nazwisko Piotra Lewentona, zam. przy ul. Wólczańskiej 139. 4879-1

Parowa Pralnia Chemiczna i Farbiarnia „EWE LINA”

z dniem 19 b. m. urządza
reklamowy miesiąc przedsezonowy
Centrala: **PIOTRKOWSKA 152, tel. 64-49**

Zawadzka 11, tel. 66-75
Oddziały: Piotrkowska 156
Konstantynowska 49

Chemiczne czyszczenie dywanów.
Farbowanie wszelkiego rodzaju garderoby na kolory trwałe.

Rzeczy do żaloby zostają farbowane w ciągu 12 godzin.

SPECJALNOŚĆ: wywabianie plam.

UWAGA: wywabianie plam na poczekaniu skuteczniejszą się tylko w centrali, Piotrkowska 152

Pralnie, nie posiadające własnych farbiarni, korzystają z specjalnych rabatów.

Zakład prowadzony jest pod osobistym kierunkiem właściciela p. HARREGO KASRYLEWICZA

Bilans zamknięcia na 31-go grudnia 1928 r.

firmy „PRZEMYSŁ DZIANY I JEDWABNY, Spółka Akcyjna”
w Łodzi, ul. Senatorska Nr. 29.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Place	Zł. 12.432.93	Kapitał zakładowy	Zł. 250.000.—
Budynki: 3-ech piętrowy budynek fabryczny, budynek dla farbiarni, dom mieszkalny, warsztaty, garaż, stajnia, murowane składy i inne gospodarcze budynki	153.331.41	Wpłata na akcje II emisji	100.000.—
Maszyny, urządzenia fabryczne, utensylja i samochód ciężarowy	179.598.55	Wierzyciele	98.246.—
Dłużnicy i banki	66.307.37	Akcepty	29.565.19
Dłużnicy wątpliwi	980.04	Zysk za pierwsze półrocze istnienia Spółki	24.111.37
Kasa, weksle i udziały	7.072.48		
Remanent	70.773.18		
Koszty organizacji Spółki	11.426.60		
	Zł. 501.922.56		Zł. 501.922.56

Buchalter: (—) Erwin Barth
Prezes Zarządu (—) Włodzimierz Połoiński
Członkowie Zarządu: (—) Erna Magdalena Połoińska (—) Dr. Aleksy Połoiński

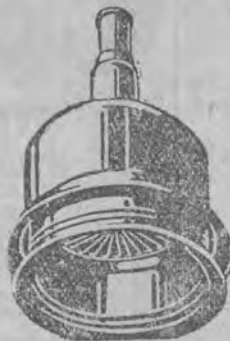
Niżej podpisani członkowie Komisji Rewizyjnej sprawdzili powyższy bilans, stwierdzając zgodność takowego z odnośnymi księgami.
Łódź, dnia 15-go czerwca 1929 r. (—) Emil Eisert, (—) M. Poznański (—) P. Rumpel, (—) J. Wende.

PODZIAŁ ZYSKU

zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie w dniu 6-go lipca 1929 roku.
Na kapitał zapasowy Zł. 5.500.—
Na amortyzację „ „ 11.956.63
Na dywidendę półroczną: 2 1/2% od kapitału zakładowego „ 6.250.—
Na cele dobroczynne „ 404.72
Zł. 24.111.37

Niema więcej kilkudniowego prania !!!

Nasz najnowszy samoczynny aparat do prania „KOMPRESOR”, pobit wszystkie dotychczasowe podobne wynalazki, swoją łatwą konstrukcją i niezawodnością w pracy. Wystrzegajcie się aparatów głośno reklamowanych, tanich, a prędko psujących się.



Nasz aparat jest cały metalowy, nigdy nierdzewiejący i nie jest pokryty białym piótnem, które barwi. Pracznia nie wypierze tego w 2 dni, co naszym aparatem wyprać można w 2 godziny. Tylko nasz aparat daje pełną gwarancję bezpieczeństwa białizny i całkowitą pewnością łatwego i o 100 proc. skróconego, taniego i czystego prania. Pokazy prania, aparatem-kompresorem odbywają się codziennie o g. 6-ej pp. przy ul. Gdańskiej Nr. 38, front, parter, tel. 17-96.
Cena 65 zł.
5 lat gwarancji
Na pokazy prania prosimy przynieść brudną białiznę, którą po 5 minutach zwracamy śnieżno-białą. Żądajcie telefonicznie bezpłatnych pokazów u siebie w domu. Wyciąć i przechować dla pamięci!

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Ceglalniana 6, front I p., telefon 43-63.



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 16i żek metalowych wyzmaczek amerykańskich, materacy wyscielanych oraz materacy sprężynowych „Pate nt” do meblowych 16żek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu,
tel. 58-61.

DYREKCJE GIMNAZJÓW Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich W ŁODZI

zawiadamiają, że wpisy uczniów i učenje przyjmują Kancelarje:

I Gimnazjum Męskiego
przy ul. Magistrackiej 21

II Gimnazjum Męskiego
przy ul. Magistrackiej 22

Gimnazjum Żeńskiego
przy ul. Piramowicza 7

w godzinach biurowych.

Do klasy podwstępnej przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego (ul. Piramowicza 7) chłopców i dziewczęta w wieku od lat 5 i pół.

Gimnazjum Męskie (Humanistyczne) im. ks. Ign. Skorupki

utrzymywane przez Tow. „Oświata”

w Łodzi, ul. ks. Skorupki Nr. 13, tel. 2-98
z klasami A (dla nieumiejących czytać), B. i C.—

Egzaminy wstępne rozpoczną się w **poniedziałek, dnia 2 września** rb. o g. 9 rano.

Podania przyjmuje kancelarja szkolna od 16 sierpnia rb. codziennie od g. 9—2 po poł.

Lekcje rozpoczną się dn. 3 września o g. 9 rano.

Dawni uczniowie obowiązani są ponowić zapis.

Dyrektor: **Wacław Davison.**

Różne Mieszkania

z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia.
Anstadtta nr. 5 (przy Helenowie).

Bacność Letnicy z Wiśniowej Góry

Na Wiśniowej Górze można dostać codziennie o godz. 8-ej „GŁOS PORANNY” w Willi Bendytowicza obok felczera Janickiego.
U gazeciarza Jamnika.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., 2 strona i w tekście 30 gr., 3 strona i w tekście 20 gr., 4 strona i w tekście 10 gr., 5 strona i w tekście 5 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwane: 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamieszkania: 10 zł. Ogłoszenia firm zagranicznych o 100 proc. za zastrzeżone miejscowe dopłata

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

CURT EHRENSPOEK

Powodzenie literatury kryminalnej

Przeżywamy wciąż jeszcze na polu literackim i teatralnym hausse na kryminalistów. Nie wywołała jej wojna, bowiem rozpoczęła się ona już od początku stulecia. Rozpoczął ją bezwzględnie Sierlock Holmes, genialny detektyw - amator, który wszystko wie, czuje i zawsze potrafi właściwie kombinować — bliźniak Old Schatterhand'a, od którego różni się jednak pod zasadniczymi względami.

Holmes w międzyczasie zeznał się i wielkie prowincje swego panowania odstąpić musiał częściowo Nickowi Carterowi, częściowo i przede wszystkim panu Filipowi Collin z łaski Franka Hellera.

Również scena, która później otworzyła swe podwoje dla kryminalistyki, nie zamknęła się przed Sierlockiem Holmesem, i od czasu do czasu przyjmowała udramatyzowaną kryminalistykę („Czerwona suknia“, „Pies z Baskerville“). Dopiero z Ameryki, gdzie kwitły i kwitną filmy kryminalne, nadeszły pierwsze sztuki kryminalne nowoczesne. „Broadway“, „Proces Mary Dugan“, „Dom nr. 17“ i „Ostatnia zasłona“ opanowały repertuar teatralny. Naturalnie nie było to najważniejsze w repertuarze, — ale symp tomatyczne.

Edgar Wallace jest klasą sam dla siebie. Również jako kryminalista — a raczej: kryminalny dramaturg. „Nieuchwytny“ cieszył się wielkim powodzeniem, inne sztuki jego — mniej.

Kto chce dziś wabić, ten wybiera sobie tematy kryminalne. I właściwie dlaczego w poważnym teatrze nie ma się człowiek czasem kryminalnie zabawić? Wszyjemy kiedyś tykali Karola May'a, a kto podczas wakacji nie przeczyta kilku kryminalnych historii, jest bardzo podejrzany.

Warto zastanowić się nad tem, jakie jest podłoże tego mniej lub więcej rozwiniętego zainteresowania spraw. kryminalnymi. Czy ludzi przyciąga napięcie, posmak niebezpieczeństwa z uspokajającą w głębi duszy świadomością: „Mnie się nie stać nie może“? Czy też przy czyną tego jest głębsza?

„Napięcie“ — grę z niebezpieczeństwem — przeżywamy, czytając opisy podróży, historie z polowań, wieści z placu boju.

Lecz brak w nich owego specyficznego powietrza, któremu historie detektywne i krymi-

nalne zawdzięczają swój osobliwy posmak. Najdziwniejsze i najniebezpieczniejsze przygody Winnetou nie są historiami kryminalnymi. Brak im pierwiastka aktualności i bezpośredniości historii kryminalnych. Wszystkie jego przygody są dalekie w przestrzeni i czasie. Nasza fantazja musi przebyć długą drogę, przeskoczyć wiele

przeszkód, nim stanie się ciepła, czy nawet tylko się nagrzeje.

Dzisiaj trwa to dla nas zbyt długo. Nie mamy czasu na zbaczanie i pośpiech. Chcemy być natychmiast i bezpośrednio podnieceni, zainteresowani i podrażnieni.

Sądy, adwokaci, policja, lotrzykowie, detektywi, dzienni-

karze — są dla nas bardzo bliscy. Wielkie ogólne napięcie naszego cywilizowanego, pewnego, ogrodzonego życia znajduje się między prawem i bezprawiem, przestępstwem i karą, lotrzykiem i policją. To napięcie daje nam codziennie — gazeta, bowiem jedynie w niej znajdujemy poważne konflikty, które są nam bardzo bliskie.

Każdy nieznamy, którego spotykamy na ulicy, w teatrze, w tramwaju, może być detektywem, lub międzynarodowym złodziejem hotelowym. Zawsze jesteśmy narażeni na aresztowanie z powodu jakiegokolwiek podejrzenia. Policja jest jednym niebezpieczeństwem naszego obecnego europejskiego bytu, przestępca — drugim.

Niebezpieczeństw wabi nas wszystkich; fantazja nasza obecnie nie ma czasu na rozwijanie skrzydeł, a jednak, a raczej może dlatego, dąży do przyciągnięcia. Przygody zaś oznaczają walkę lub igranie z niebezpieczeństwem.

Ponieważ dziś wędrówki wikingów, walki Indian, polowania, wyprawy żeglarskie są częściowo niemożliwe, a częściowo zmechanizowane i pozbawione całego romantyzmu, t. j. wszelkich fantastycznych możliwości, — dla wszystkich ludzi żądnych przygód, pozostaje, prócz lotu na białym i idei aero planów rakietowych, tylko płaszczyzna napięcia między maszyną prawną, a przestępstwem. Jest to pole bardzo nam bliskie, a jednocześnie nie bezolejne i bogate w różne możliwości.

W ten sposób więc nasza fantazja i żądza przygód (jeżeli chcemy, to chociażby teoretycznej) popychana jest w kierunku kryminalnym. Również i pod tym względem świat zmalał.

Dramat, lub powiedzmy skromniej, sztuka teatralna, miała oddawna dość ciasny związek z kryminalistyką. Jedynym przejawem życia ludzkiego, który do dziś dnia zachował nawet w szczegółach formy dramatyczne, jest proces. I dlatego scena sądu nigdy nie zawodzi na scenie: jest ona prawdziwym dramatem w dramacie.

Powodzenie, jakim cieszyła się na wszystkich scenach sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan“, jest całkiem zrozumiałe: sztuka od początku do końca dzieje się na sali sądowej. Publiczność chce dramatycznego teatru. chce się rozgrzać i brać udział w rozgrywanej się sztuce. I ma rację! Mądre powiedzenie Heryka Laubego o publiczności wciąż jeszcze ma wartość:

— Każdy pojedynczo może być głupi, jak but, ale razem są przeklecie mądrzy!

KAROL CAPEK

Kiedy co czytać?

Książki na rozmaite okoliczności życiowe

Jedno z najwykleszych pytań, jakie kierujemy zwykle do naszych bliskich brzmi:

— Jaka książka najbardziej wam się podoba?

Pytanie to jest niedokładne; powinno ono raczej brzmieć:

— Jaka książka w tej, czy owej sytuacji najbardziej wam się podobała?

Bo rzeczywiście człowiekowi podoba się zupełnie inna książka, dopóki jest chłopcem, i zastanawia się, czy ma skonstruować proce, czy czytać Mayne Ride'a, inna wówczas, gdy wyrasta z wieku chłopięcego i staje się młodzieńcem, jeszcze inna wówczas, gdy człowiek wyrwa sobie pierwsze siwe włosy.

To wszystko jest oddawna wiadome. Należy się tylko zdziwić, że o ile dotychczas wydano tyle książek „dla dzieci“ lub „dla dorastającej młodzieży“, dlaczego nie wydano innych książek z dokładnym przeznaczeniem np. dla ludzi młodszych, dla starców, dla rozwódek, lub starych kawalerów. O ile zaś nie chcemy brać pod uwagę wieku, należy bezwzględnie zgodzić się z tem, że nie każda książka, nawet najlepsza, odpowiednia jest w każdej sytuacji. Biblija np. nie jest odpowiednią lekturą podróżną. W poczekalniach dentyistów nie leżą nigdy wiersze, a przy śniadaniu nikt nie zagłębia się w „Nędzników“ Wiktora Hugo, lecz woli gazetkę.

Wogóle twierdzą, że rano nie nadaje się do czytania książek. Dopiero z przybierającym dniem powoli wzrastają zdolności i chęć czytania, które zwykłe późnym wieczorem osiągają maksimum; dlatego też oznaką ich jest sowa, choć kura, czy kaczka, znacznie lepiej uosabia łaby żądze czytelnika.

Pytanie „co mam czytać?“ komplikuje się, gdy chce się wziąć pod uwagę rozmaite okoliczności. Gdy np. nie masz dużo czasu, pragniesz lektury, która smakuje, jak dobry kawałek mięsa; nie chcesz łąnować, lecz chcesz się przyzwolcie najeść, jak drwał po pracy,

wówczas sięgasz po powieść o interesującej treści; a gdy nie masz takiej pod ręką, bierziesz powieść podróżniczą, najlepiej opowieść z morskiej podróży.

Gdy się ma troski lub jest się przepracowanym, można czytać

Ignacy Herman Jubileusz czeskosłowackiego dziennikarza i literata

W tych dniach obchodzić będzie 75-letni jubileusz popularny czeski literat Ignacy Herman, który w swych powieściach i baśniach zdobył świetnie pochwytyć żywot praskiego mieszczaństwa wraz z całym jego otoczeniem. Swym jasnym i doskonałym stylem uwypukla drobne troski „małego czeskiego człowieczka“ i jego skromny horyzont, malując obrazy z ogromną jaskrawością barw, tak, że stał się w Czechosłowacji autorem bar. czytania i ogromnie lubianym. Jego prace są nacechowane żywocią i humorem, skromnego jak bohaterowie jego powieści, ale przytem naturalnego i świeżego jak u niewiast. Ostatnią jego pracą są „Pamiętniki staropraskie“, bardzo cenne ze względu na ich wartość kulturalną i historyczną.

Ignacy Herman zaczął od prac reporterskich, a z biegiem czasu wszystkie jego prace literackie przeszły najpierw chrzest maszyny rotacyjnej, ukazując się, jako artykuły i feljtony, zanim wyszły w książkowym wydaniu.

Starość nie pozbawiła go bynajmniej humoru, ani też wesołości, czego dowodem jest fakt, że Herman jest dotychczas redaktorem humorystycznego pisma „Szwanda Durak“ i że jednocześnie publikuje swe humoreski w niedzielnym dodatku „Narodnich Listów“ jedno z najważniejszych praskich dzienników, w którego skład redakcyjny wchodzi już od wielu lat.

Szereg jego poczytnych powieści przetłumaczono na obce języki.

powieść egzotyczną, historyczną lub utopijną, mianowicie dla tego, że dalekie kraje i odległe czasy wcale nas nie obchodzą.

Podczas mocnego kataru, lub przy innym wypadku nagłego zachorowania pragniesz lektury podniecającej, lecz nie może ona być sentymentalna i musi się dobrze skończyć. Jednym słowem czytasz powieść detektywczą. Przy chronicznym cierpieniu odkładasz na bok powieść detektywczą i szukasz czegoś uspakajającego i wzbudzającego zaufanie: prawdopodobnie będzie to Dickens. Uważny czytelnik napewno zauważy, że Dickens i Gogol pobudzają apetyt. Jakiej książki dajemy pierwszeństwo w godzinie śmierci nie wiem, bowiem tego jeszcze nie wypróbowałem.

W niedzielę najchętniej czyta się rozprawki, chociażby dlatego, że przytem człowiek się odświeżnie nudzi. Jeśli chodzi o klasyków, to czytanie ich jest „obowiązkiem“ każdego wykształconego człowieka.

Na letniskach chętnie czytane są stare kalendarze.

Jesienią najlepiej czyta się Anatola France'a, prawdopodobnie z powodu jego osobliwej dojrzałości; zimą człowiek najlepiej znośi długie powieści psychologiczne. Długie powieści wogóle są odpowiednio przy złej pogodzie: im brzydsza pogoda, tem dłuższa powieść. W łóżku nie czyta się wierszy, lecz prozę, wiersze czyta się, siedząc wygodnie, jak ptaszek na gałązce.

Chodząc czyta się Baedekera, gazetę, ostatni rozdział poczytnej powieści i aktualne pamflety.

Podczas bólu zębów wybieramy lekturę romantyczną, której nie znośimy podczas kataru. Gdy człowiek oczekuje czegoś, listu lub wizyty, czyta najchętniej krótkie opowiadania np. Czechowa.

Pozatem istnieje jeszcze olbrzymia ilość książek, o których doprawdy nie wiem, kiedy właściwie i w jakich okolicznościach powinny być czytane; jakoś dotychczas nie mogłem tego zbadać.

Filozofja kawiarni

MAX REINHARDT

Współczesny teatr

Problem możnaby sformułować w ten sposób: na czym polega nawyk i nałóg przychodzenia do kawiarni, przesiadywanie w niej? Jaki potrzeby bywalca kawiarnianego zaspakaja lokal, do którego zwykły uczęszczać? Jaka jest psychologia gościa kawiarnianego, jako jednostki i jako typu?

Tutaj znów zastrzeżenie. Typ kawiarni, a wraz z nim typ gościa kawiarnianego, ulega bardzo szybkiej zmianie. Mamy w tym wypadku na myśli typ kawiarni, reprezentowanej najidealniej przez kawiarnie wiedeńskie, przez wszystkie lokale, które powstały pod wpływem wiedeńskich kawiarni i do pewnego stopnia przez małe kawiarnie francuskie o klienteli dziennikarskiej, artystycznej lub mieszczańskiej. Są to lokale bez muzyki, z wygodnymi, zwieszającymi się wienkami, siedzeniami.

Do kawiarni wiedeńskiej tego typu wchodzi się jak do domu. Siedzi się na kanapie miękkiej, gdzieś w zakątku, koło okna lub w głębi sali, i tak cię odrazu traktują, jakbyś przybył tu na dłuższy pobyt. Obkładają cię gazetami coraz to innymi a gdy skonsumowałeś za mówiony napój, czy potrawę, to mniej więcej co kwadrans stawiają przed tobą tacę z wodą na znak ustawicznej pieczy. Trudną jest rzeczą opuścić lokal taki po kwadransie, a jeżeli się to musi uczynić, to wychodzi się niemal chyłkiem, z poczuciem, że się jest niedelikatnym i niegrzecznym.

Kawiarnia tego typu ma swoją specyficzną atmosferę i zaspakaja potrzeby specjalne, które gdzieś indziej nie dają się zadowolić. Kawiarnia taka jest ucieczką przed samotnością, przed domem i rodziną. Jest ucieczką, przed pracą lub też wypoczynkiem po niej, a równocześnie nie jest siedzibą bezwzględnej bezczynności, której przeciwdziałają gazety i obserwacja otoczenia. Jest wycofaniem się na chwilę, czy na zawsze, z czynnego udziału w życiu i zajęciem stanowiska obserwatora — dlatego też wielkie szklane szyby są tu przynętą. Towarzystwa kawiarniane znajdują się na granicy znajomości stałej i spotkania przy padkowego. Niema tu przymusu. Można każdej chwili wyjść lub przesiąść się. Jest to specjalny typ współżycia i znajomości, określanej najlepiej przez definicję „znajomości kawiarnianej“.

Kawiarnię dawnego typu możnaby określić, jako pogodzenie szeregu sprzeczności o granicach płynnych i o przejściach łagodnych, ledwo że dostrzegalnych.

Jest to samotność towarzyska, bezczynność o pozorach aktywności, amatorstwo, które że niemal staje się dobrowolnym fachem. Jednym słowem, jest to specjalna, sztuczna, a przecież, zdawało się przez długie lata, naturalna platforma współżycia, rozluźniająca węzły konwensu i obowiązków rodzinnych, a nie negująca ich. Ucieczka chwilowa, i nie bunt. Kom promiś, a nie walka. I stąd typy kawiarniane najbardziej charakterystyczne wywoływały zazwyczaj wrażenie pewnej melancholji, rezygnacji, nieprzystosowania do życia aktywnego i gwarliwego w jasnym świetle dnia.

Dziś, gdy hałaśliwa muzyka i tańczące pary, jaskrawe światła i zlocenia wtargnęły do przybytków dawniej zacisznych, przydymionych i ciemnych, stary typ kawiarniane-

W Monachjum, gdzie niezwykle radośnie obchodzono przyjazd Reinhardta, wypowiedział on się w kwestji teatru. Poniższy urywek pochodzi z artykułu, umieszczonego w dzienniku: „Münchener Neueste Nachrichten“.

Wprowadzanie do nowoczesnej sztuki teatralnej idei socjalnych i politycznych uważam za wielką zdobycz sceny. Umożliwia to nam odstępianie od wiecznych historii miłosnych, trójkątów i tym podobnych płytkich zagadnień, na których dziś jeszcze utkane są prawie wszystkie francuskie dramaty. Idee wojenne i rewolucyjne odbijają się jeszcze na sztukach teatralnych. W „Świe-

tej Joanne“ Shaw'a jest jedna scena, w której trzech mężczyzn rozmawiają o sprawach czysto politycznych. Poradzono mi, abym, wystawiając tę sztukę na scenie berlińskiej, scenę tę wykreślił. Nie uczyniłem tego i scena ta cieszyła się największym powodzeniem.

* * *

Aktor, który zawsze jest samym sobą, nie potrzebuje wy-

rzekać się najdalej idących zmian swej osobowości. Typowym tego przykładem jest Werner Krauss, legalny spadkobierca Mitterwurzera i Dawisina. Wżywa on się tak intensywnie w każdą rolę, że zmienia się nawet cielesnie. Zachodzi w nim osobliwy proces autosugestji. Obserwowałem go uważnie za kulisami. W poniedziałek był on Schigolchem w „Lulu“, człowiekiem długim i chudym. We wtorek był on sekretarzem w sztuce Rittnera „W drodze“, objęzonym tłuszciochem. Zmiany tej nie osią-

gnął za pomocą przyklepionego brzucha, lecz przez głębokie przeżycie i wcielenie się w inną rolę. Pod tym względem aktorstwo dotyka najgłębszych zagadnień — owoczesnych badań.

* * *

Również najzdolniejszy aktor musi dziś mieć szkołę, bowiem z rzemiosła musi rozumieć więcej, niż przedtem, po-za-tem musi śpiewać, tańczyć, gimnastykować się, fechtować, wszystko rzeczy, których trzeba się nauczyć. Przedewszystkiem zaś musi uczyć się mówić. Mówienie w czasach naturalizmu było specjalnie zaniedbywane. Dziś zaś przyznano mu znowu należne miejsce. Z całej plejady aktorów cielesnie wykształconych i wilostronnych najbardziej przypada mi do gustu aktor o silnej wrażliwości. Jedy-nym celem teatru zawsze było i będzie wprowadzenie na scenę życia ale życie bez serca nie jest życiem. Dlatego też wrażliwemu młodzieńcowi trzeba dodać odwagi do przebycia naj-dalszej drogi, jaka istnieje dla artysty, drogi do własnego „Ja“. To „Ja“ jest jedyne w swoim rodzaju, bowiem, jak wiadomo, niema na świecie dwóch jednakowych ludzi.

Na wszystkich dachach Berlina



stały tłumy ludzi, obserwując przelot Zeppelina, udającego się w podróż naokoło świata

HENRYK GEORGE

CZTERY OKRESY

Gdy aktor opowiada o okresach swego życia, zazwyczaj pierwszy okres jego kariery teatralnej — to „szmira“ i głodówka. Nie chcę twierdzić, że okresów tych w mej karierze teatralnej brak, lecz nie od nich chcę zacząć. A więc proszę mnie posłuchać...

Pewnego dnia, gdy właśnie rozpocząłem się uczyć w szkole powszechnej, matka zrobiła mi przemiłą niespodziankę, oświadczając:

— Henieczku, pójdziemy dziś na przedstawienie popołudniowe do teatru. Zobaczysz „Czerwony kapłan“

Od chwili, gdy ujrzała to przedstawienie, postanowiłem sobie raz na zawsze: muszę zostać aktorem. Głównie zaś podobało mi się, że baba Jaga miała długą brodę... Stan aktorski i broda — oto były

go gościa wraz z swoją filozofją i psychologją ucieka, przenosi się z wolna na karty historii obyczajów dnia nie dzisiejszego, ale niemal już wczorajszego. W. J.

moje dawne dwa marzenia. O niczem innym już nie marzyłem.

I rzeczywiście, nie miałem jeszcze 18 lat, gdy już zostałem zaangażowany do miejskiego teatru w... Kołobrzegu. Gaża moja wynosiła 35 marek, nie dziennie i nie tygodniowo, lecz... miesięcznie, z których to pieniędzy musiałem żyć. Skromnie, nędznie, głodno. Za to „książęce“ wynagrodzenie musiałem jeszcze pełnić funkcje pierwszego skrzypka podczas przedstawień operowych i operetkowych. I jeszcze jedną, — krytyka.

Tak jest. Nie wiem, dlaczego, ale kilkoma uwagami zaskarbiłem sobie takie zaufanie moich starszych kolegów, że zawsze radzili się mnie, czy tę lub inną gierkę uważam za pomyslową i efektowną. Czem zaś sobie to zaufanie zaskarbiłem? Bo zawsze każdemu przyznawałem rację... To był drugi okres.

A trzeci? W cyrku. Tak, choć trudno w to uwierzyć. Ja, Henryk George, występowałem w cyrku. Zakochałem się w waltzyerce przy-

jezdnego cyrku wędrownego i wstąpiłem do zespołu cyrkowego. Rola moja polegała na tem, że kiedykolwiek zajeżdżało się do nowego miasteczka, siadałem na najpiękniejszego konia cyrkowego, ubrany w żakiet, cylinder, białe rękawiczki, złoty zegarek (garderoba ta była własnością dyrekcji) i z powagą stawałem przed ratuszem. Składałem wizytę burmistrzowi i prosiłem o obniżenie podatku widowiskowego. Odgrywałem więc rolę dość ważną chyba. To był mój trzeci okres.

Mój czwarty okres nastąpił, gdy po odegraniu wielu filmów, a między innymi „Bandy białych masek“ oraz arcydzieła Fryderyka Landa, „Metropolis“ — nagle moja piękna i nadewszystko ukochana broda padła ofiarą fryzjera, przed odegraniem filmu „Dama pod maską“. Dla filmu poświęciłem brodę. Poświęciłbym dlań o wiele więcej. Tak wielką mi daje satysfakcję. A największą — film, w którym gram obecnie, „Skazaniec ze Stambułu“. Nie film, a nadsuperfilm!!!

Wielkie miasto w atelier filmowem

W najnowszym filmie Eryka Pommera, reżyserowanym przez Joe May'a p. t. „Asfalt“ ujrzymy na ekranie wielkie miasto, które specjalnie w tym celu zbudowano w atelier filmowem „Ufy“. Jest to największa ze wszystkich dotychczasowych europejskich konstrukcji filmowych.

Dla oświetlenia tej dekoracji potrzeba było 25.000 amperów, fasady domów miały wysokość 14 metrów. Przymocowane do nich reklamy świetlne posiadały 23.000 żarówek. Do okien domów i witrzyn sklepowych zużyto tysiąc metrów kwadratowych szkła. Ulice wyłożono na przestrzeni 2500 mtr. kwadratowych prawdziwym asfaltem, nad czem pracowało 200 robotników w ciągu 12 dni.

Do ruchu ulicznego służyło mnóstwo samochodów, omnibusów i wozów ciężarowych.

Na przestrzeni owej ulicy krążyło 1000 statystów w ciągu sześciu dni. Podczas ruchu ulicznego zdarzyło się kilka prawdziwych wypadków i zderzeń, które na szczęście, nie pociągnęły za sobą poważniejszych skutków. Zdjęć dokonywano jednocześnie z 10 ustawionych w rozmaitych miejscach aparatów, zastosowano też po raz pierwszy w Europie aparat z wieży obrotowej.

W skład wspaniałej obsady wchodzi m. in. tak wybitni artyści, jak Gustaw Frölich i A. Szlettow, ponadto zaś nowa rewelacyjna gwiazda Betty Amann.

ALFRED POLGAR

Mój pierwszy pojedynek z losem

Wspomnienia z przedwojennej eskapady do Monte Carlo

Jeden jedyny raz byłem w Monte Carlo przed dwudziestopięciu laty, jako młodzieniec, wierzący jeszcze w szczęście i przypadek. Nie była to podróż dla przyjemności, lecz przedsięwzięcie; postanowiłem zrobić majątek na grze. Mój biedny przyjaciel N., który już nie żyje, pojechał wraz ze mną. Mielśmy pieniądze na podróż do Monte Carlo i mały kapitał przeznaczony na grę. Przed wyjazdem zobowiązałem pod słowem honoru kilku przyjaciół, aby mi pod żadnym pozorem, nawet o ile tego zażądają, nie przysyłali pieniędzy, które po wygraniu natychmiast przesyłać im telegraficznie, na przechowanie. Miało to strzec mnie przed losem graczy, którzy „nie mogą przestać“, i dopóty pragną wygrać coraz więcej, dopóki nie przegrają tego, co wygrali i co posiadali. Między tymi zobowiązanymi przyjaciółmi znajdował się również dr. Schw., który był jeszcze biedniejszy od nas, nie posiadał bowiem nic, prócz długów.

Pojechaliśmy do Monte Carlo w martwym sezonie, w sierpniu, podczas największych upałów. Mówiono, że wówczas jest w Monte taniej i o wiele przyjemniej, ponieważ przy stołach ruletkowych niema tłoku i z łatwością można dostać miejsce siedzące w pierwszym rzędzie.

W niedzielę zrana przybyliśmy do Ventimiglii, leżącej tuż obok francuskiej granicy. Specjalny pociąg do Monte Carlo był przepełniony, bowiem w niedzielę jeżdżą tam włości urzędnicy, choć podróż trwa cztery godziny, — na ruletkę. Na tej drodze znajduje się tunel; przejeżdżając go, można w jednym miejscu rzucić błyskawicznie spojrzenie na morze. Podczas tego spojrzenia należy pomyśleć o jakiejś liczbie, na którą potem napewno pada wygrana przy rulecie. Nie wiem dlaczego w owej chwili przeszedł mi przez głowę numer 37, chociaż ruleta ma tylko 36 numerów.

Z dworca jest winda wprost do kasyna. Opuściliśmy pociąg, z dołu dochodził szum morza, z góry, z otwartych okien kasyna, brzęk złota. (Wówczas grano jeszcze prawdziwymi złotymi monetami). Głos pieniądza zagłuszał głosy natury. Zostawiliśmy bagaże w przechowalni na dworcu i wsiedliśmy do windy.

Na górce otrzymaliśmy karty wstępu i natychmiast udaliśmy się do sal gry. Pod wieczór mieliśmy już 200 franków wygranych. Dobry humor. Krótka przerwa, kolacja, wynajęcie pokoju w hotelu i szybki powrót do stołów gry. O 11-ej mieliśmy kilkaset franków wygranych i wspaniałe humory.

Gdy nocą opuszczaliśmy stoły ruletkowe, posiadaliśmy razem jednego franka. Hotel był niezapłacony, biletów powrotnych nie mieliśmy. Humory okropne.

Chciałem rzucić w morze cały nasz kapitał, w postaci jednego franka, ale przyjaciel mój do tego nie dopuścił.

Zrana rzekłem do niego:

Kto wszystko przegrywa, otrzymuje od zarządu kasyna bilet powrotny do domu i jeszcze kilka groszy. Idź na górę i załatw to!

— Dlaczego ty nie idziesz?

— Twoje oblicze jest bardziej męskie.

Podczas gdy udał się na górę, odszukałem dyrektora hotelu.

— Monsieur le directeur, ayez la bonté...

Przerwał mi po niemiecku:

— Pan chce pieniędzy na depeszę do domu.

— Tak. Lecz skąd pan o tem wie?

— Gdy tu u nas jakiś gość takim tonem, jak pan, mówi „monsieur le directeur“, oznacza to zawsze to samo.

Natychmiast pożyczyl mi pieniądze na depeszę.

Przyjaciel mój wrócił bardzo zły. „Drogi panie“, powiedziano mu w kasynie, „trzeba tutaj być conajmniej osiem dni i przegrać minimum... (nie pamiętam już ile), aby otrzymać od nas na kosztą podróży do domu. Panowie przyjechaliście

do Monte Carlo wczoraj o godzinie 1 min. 30, po południu wygraliście około dwustu franków, a potem przegraliście to, i jeszcze trzysta franków“. Tak dokładnie prowadzi kasyno ewidencję graczy, bez ich wiedzy! Urzędnik dał memu przyjacielowi radę: „Niech się pan zwróci do austriackiego konsulatu w Nicei“.

Zaproponowałem memu przyjacielowi, abyśmy poszli grać za te pieniądze, które mi pożyczyl dyrektor hotelu na depeszę. Przyjaciel roześmiał się gorzko:

— Jedynym skutkiem mojej interwencji w kasynie jest to, że zabrano mi kartę wstępu. Ciebie również do kasyna już nie wpuszczają.

Nie pozostało więc nic innego, jak depeszować do przyjaciół, którzy byli zobowiązani nie odsyłać przesłanych im te-

legraficznie rzekomych wygranych. Podczas gdy przyjaciel mój nadawał depeszę, zamówiłem śniadanie. Ze względów oszczędnościowych jedno dla nas obojga. Przyniesiono kawę, pieczywo i masło. Zjadłem sam całe masło, a potem powiedziałem przyjacielowi, że masła wogóle nie przyniesiono.

Po opłaceniu śniadania pozostało nam kilka franków, za które pojechaliśmy do Nicei, do austriackiego konsula, który, jak się okazało, nie urzędował. Dlaczego nie urzędował, już zapomniałem. Udaliśmy się do małej kawiarni i jakaś miła niceanka przyłączyła się do nas. Jadła ona bardzo dużo ciastek. Gdy chciała świeżą partję ciastek, powiedzieliśmy jej, że nie możemy tego sfinansować, ponieważ grube pieniądze zostawiliśmy w safesie hotelowym. W owej chwili ujawnił

się takt i delikatność, które posiadają tylko francuzki. Każda inna byłaby się zerwała i z pogardą od nas odeszła. Ona zaś posiedziała jeszcze chwilę, potem podnosząc się rzekła z łagodnym uśmiechem: „J'ai un petit besoin“ i więcej nie powróciła.

Jeden tylko przyjaciel przysłał nam pieniądze; biedny dr. Schw. Gdy wsiadaliśmy do pociągu, zgóry dolatywał brzęk strasznego metalu, a z dołu — łagodny szum morza. Głosy na tury przewyciężyły głos pieniądza. Zauważyliśmy, że Monte Carlo jest pięknie położone. Przyjaciel mój wyjął z kieszeni karteczkę, podarł ją na małe kawałeczki i z melancholją rozsypał kawałeczki papieru, tak, jak sypie się kwiaty na ziemię, która pokrywa pogrzebane nadzieje. Papierkiem tym był rachunek za kolację.

Biedny czarny żołnierz...

Dlaczego Babaou Abd el Kader strzelił do siebie w noc lipcową?

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Paryż, w sierpniu

Strzelec linjowy Babaou Abd el Kader, który stał na posterunku przed fortem B w twierdzy Verdun, był 21-letnim murzynem z terytorjum Ouassari. Po wcieleniu go do szeregów, przydziału i prymitywnym wyszkoleniu wysłano go na pierwszy etap jego dwuletniej drogi krzyżowej, do Frejus, starej, rozpadającej się w gruzy miejsciny rzymskiej nad morzem Śródziemnym, gdzie go w tajemniczość w pierwsze obrzędy „garde a vous“ i „romprez“. Marzył razem z innymi, pił z innymi, podejmował wraz z innymi milczące i melancholijne spacerki niedzielne aż do portu, oglądał wraz z innymi wojskowy emmentarz barbarzyńców, na którym tysiące białych tablic wskazują, jak morderczym może być klimat śródziemnomorski dla importowane go towaru wojskowego: Wreszcie, w szóstym miesiącu swej służby, przetranslokowano go do linjowego pułku piechoty, mającego kwaterę w Verdun.

Podczas gdy młody żołnierz murzyński we Frejusie korzystał jeszcze z rodzimego nieba i rodzimej temperatury i był otoczony czarnymi i oliwkowymi twarzami zaufanych ludzi, to tutaj został wcielony między obce mu stworzenia, między chłopów z Auvergne i rybaków z Bretanii, stłoczony razem z istotami, których nie rozumiał i które jego nie rozumiały, „dla których był zwierzakiem z menażerji w takim samym uniformie, a które to stworzenia wydawały mu się wyższymi, wrogimi istotami, nawet gdy posiadały ten sam, co on, stopień służbowy.

Spełniał za innymi rozmaite obrzędy, ćwiczył, maszerował,

strzelał. Nauczył się z mazołem, pod wpływem lęku przed karami i podoficerami, słów komendy i ich realizacji. Uważany był za przydatnego żołnierza, ponieważ, oślepiiony przewagą rozkazujących, słuchał, jak maszyna.

W nocy z 12 na 13 lipca, w gorącą, nabrzmią burzą i obłądaną chmurami noc, odkomenderowano Abd el Kadera na posterunek. We Frejusie, przed ceglami wrotami koszar, dość często odbywał służbę: Ale nigdy dotąd nie przytrafiło mu się to w Verdun, pod niebem północy, w zakątkach fortu, rysującego za plecami kamienne ściany, a przed oczyma morze trawy, posiadające przygnębiającą monotonię, i przechodzące w falistą, pagórkowatą zieleń ubożego krajobrazu.

Murzyn stał przy forcie B.

Albert Grzesiński



pruski minister spraw wewnętrznych, dawniej prezydent policji w Berlinie

W odległości kilkuset kroków, przy forcie C., stał na posterunku annamita. Nie widzieli się nawzajem, ponieważ zmrok dawno już zapadł, ale słyszeli siebie nawzajem. I oto stało się, że annamita, który melancholijnie spoglądał w ciężkie niebo nocne, zerwał się nagle, ponieważ krzyk rozdarł powietrze, dziwnie zwierzęcy, pełen skargi krzyk, po którym nastąpił wystrzał. Podbiegł on do fortu B., gdyż krzyk i strzał szedł właśnie z tego kierunku.

Jednocześnie z nim przybyła rezerwa. W blasku kieszonkowej latarki ujrzano na ziemi murzyńskiego żołnierza, a trawa dookoła wydawała się czarna i połyskiwała wilgocią. Ranny miał jeszcze dość siły, aby szepnąć kilka słów o napastnikach, poczem wskazał na otaczające go ciemności i stracił przytomność.

W szpitalu przyszedł nieco do siebie. Opowiedział on tam przesłuchującemu go przedstawicielowi władzy jakąś zawiłą historję o człowieku w szarem ubranju, który z ciemności strzelał do niego i roztrzaskał mu gołęń.

Władze widziały przed sobą zagadkę. W ciągu kilku miesięcy już drugi zamach na sztyldwach przy forcie. Akt zemsty? Czyn atymilitarysty? Badano dalej i wykryto, że z karabinu czarnego żołnierza oddany był jeden strzał. Ogółem strzelano tylko dwa razy: raz rzekomy na pastnik, a drugi raz wspomniany już annamita. Babaou, któremu w międzyczasie musiano amputować nogę powyżej kolana, został jeszcze raz przesłuchany. Tym razem wyznał on

wśród lez i trwożliwych spojrzeń, że sam się postrzelił. Chciał strzelić do ducha, który zeszedł na ziemię i stanął przed nim, ale karabin wypalił przedwcześnie.

„Ale cóż za duch, u diabła...“

I oto z towarzyszeniem szlochów i jęków pojawiła się historia, z której dowiedziano się, że murzyn słyszał w Frejusie, iż na północ. polach bitwy, o szczególnie dokoła Verdun, krążyły duchy zabitych żołnierzy i z krzykiem domagają się zemsty.

„Tyle duchów. Cała ziemia pełna duchów, a w nocy wychodzą z ziemi i piją twoją krew...“

Przesłuchujący oficer podobno wznosił ręce do nieba i zawołał: „I takie bydlę nosi uniform...“

Dalsze instancje okazały się mniej zdumione, ale zato bardziej sceptycznie usposobione. Nie odpowiadała im legenda o duchach. Drzemiąca już od dwunastu lat pogoń za uchylającymi się za wszelką cenę od służby wojskowej, zbudziła się znów.

Jeśli czarny żołnierz Babaou Abd el Kader zostanie uratowany, — w co zresztą lekarze wątpią, — to zdejmie on swój uniform koloru mchu i być może, jeśli Bóg jego ojczyzny i biali sędziowie okażą mu swą łaskę, iż po wielu miesiącach będzie znów spacerował w fartuszkach i w trefionych włosach, które były jego ozdobą w czasach przedwojskowych. Powróci on, jako kaleka, do kraju, w którym inwalida jest jeszcze niedzielnym stworzeniem, niż gdzieś indziej, bowiem w kraju tym odgrywa rolę wyłącznie szybki bieg i mocna ręka.

Fr. Roner.

Z TWORCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR“

MARJAN PIECHAL

ŹRÓDŁO KRWI ŻYWEJ

Gdy Rafał się ocknął, nie mógł się poruszyć. Czuł karbol i jodynę. Leżał w grubych zawojach waty jak w białym pachnącym obłoku. Przed sobą widział poręcz własnego łóżka, nad sobą pod wysokim sufitem jasny krąg światła od wiszącej tam lampy pod mlecznym kloszem. Trwał w bezruchu i było mu zupełnie dobrze. Jakaś leniwa rozkosz odczuwał w tym błogiem osłabieniu. Wpatrzył się w światło. Wydało mu się, że wyraźnie odróżniał drobniutkie, wirujące cząsteczki światła. Jakby kurz iskerek, rozpylanych przez lampę. Iskierki tworzyły coraz większe wiry. Słyszał w sobie wyraźny ich szum. Szum ten wzrastał się, ogarniał go całego i z wolna zamieniał się w regularne tętno. Nieznośne tętno w skroniach. Liczył. Może godzinę — może dwie. Męczył go jednolity widok lampy, sufitu i poręczy, nużyło go zamykanie powiek. Odczuł niezmierny głód innego widzenia. Usiłował zwrócić głowę w prawo i — syknął z bólu.

— Nie trzeba się poruszać, nie można — szeptały nad nim małe uśmiechnięte usta białej siostry szpitala. Rafał wpatrzył się w małą owalną twarzyczkę w otoku czarnych loków — i nie mógł wzroku oderwać. Oczarowały go, ogarnęły i zabrały na zawsze ciemne, ogromne oczy. Ułagodziły nieznośny ból w skroni. Uśmiechnął się, jak uśmiecha się człowiek na widok pierwszy raz ujrzanego niewysłowionego w piękności krajobrazu. Oto znalazł wreszcie ucieczkę od meki jednostajnego patrzenia. Z rozkoszą obejmował oczami ten nowy czarowny krajobraz ciemnych, uśmiechniętych i ogromnych oczu. Jak w najczystszej źródle widział w nich odbicie swej obandażowanej grubo twarzy. Za wszelką cenę pragnął zatrzymać tę chwilę przy sobie i rozciągnąć w wieczność. Niemem błaganie wpatrzonych źrenic prosił o łaskę pozostania. Rozpoczęła się jedna z najsubtelniejszych i

najwymowniejszych pod słońcem rozmowa utęsknionych za sobą, choć nieznających się nigdy, i odnalezionych nagle rozkończonych oczu. Ciemne, to znów jasne błyski, jak ciemne i jasne fale przebiegały powierzchnię ich oczu, zdradzając nieuchwytny rytm najśrodszej muzyki wjałmego szczęścia. Aż jakby zmordowana i pokonana nadmiarem tej niespodziewanej chwili biała siostra opuściła powieki.

— Gdzie jestem, w jakim szpitalu? — zapytał, chcąc tym sposobem zatrzymać ją dłużej przy sobie i zmusić do podniesienia powiek.

— Na Drewnowskiej. Ale niech się pan nie porusza, bo to są pierwsze, tymczasowo i niedokładnie nałożone bandaże. Za chwilę dokładniej pana opatrzą, a wtedy będzie pan swobodniejszy.

— A jakież to te rany?

— A, o tu — na lewej skroni. Lewe ramię trochę zgniecione. Na piersi nieduża rana i lewy bok — no, ale to przejdzie niedługo...

— A któż mnie to tak...?

— Nie wiem... tam... zdaje się z Głównej pana przywieźli...

— Ach, tak...

— Była tu niedawno jakaś młoda pani. Koniecznie chciała pana widzieć, lecz nie wpuścili jej, gdyż był pan prawie że nieprzytomny.

— Tak... Siostra pewnie.

Nie, to nie siostra... A i siostra też była. Obie przyjdą jutro.

— A co to jutro?

— Jutro jest drugi maja. To znaczy za godzinę będzie, bo już jedenasta w nocy. Ale ja jeszcze muszę obejść paru chorych, bardzo pana...

— Jeszcze chwilę panią... chciałem... no... widzieć, czy pa ni tu stale w tym pokoju...?

— Tak... zdaje się... będę tutaj zaglądała często.

Wiódł za odchodzącą oczami. Kiedy już była w drzwiach, chciał zwrócić ku niej głowę — i uczył znowu dotkliwy ból w skroni. Pozostał sam, snując

myśli bezładne, to o tem, to o owem, postrzępione, pokawałkowane i bez związku jak leniwe chmurki w dzień letni. Coś jak przez sen przypominał sobie, co to się stało, jak i gdzie. Lecz co raz bardziej bez związku. Wypadki, zdarzenia i obrazy pomieszały się z czerwonymi sztan darami, policją, krwią, okrzykami, tłumem i czarnemi, uśmiechniętemu oczami białej siostry. Ostatnim odruchem trzeźwego poczucia zrozumiał ogarniająca go gorączkę. Począł majaczyć. Widział się w kinie. Szary sufit pokoju, to właśnie było szare płótno ekranu. A na niem konie i ludzie i rzeczy i ruch, ruch, ruch — olbrzymi, niecierpliwy ruch — a tam z boku, troszkę z góry te czarne uśmiechnięte oczy — spokojne, bliskie, rosnące — a gdy już były tuż, tuż — zsunęły się nagle ich powieki. I zniknęły nagle. I ujrzał jak ktoś wszedł do pokoju. Ktoś drugi znów za nim. Ktoś trzeci za drugim i tak dalej — coraz więcej jakichś ludzi. Na coś go kładli, gdzieś ponieśli, coś z nim robili, ale już nie zdawał sobie zupełnie sprawy, czy to widzi tylko na szarym ekranie sufitu, czy też to wszystko naprawdę z nim się dzieje.

Potem widocznie długo, długo spał. Bo nic sobie nie przypominał, nic nie wiedział. Nie mógł tylko oczu otworzyć. Jakby ziemią przywalone były snem. Gdy je wreszcie po długim trudzie zdołał otworzyć uderzył i poraził go na chwilę blask dzienny. Nad nim tak samo nachylona mała twarz z temi samymi czarnymi oczami.

— Ależ pan spał — mówiła doń biała postać — już piąta bezmała. A ta pani, co wczoraj, już od godziny przeszło czeka. Ale tu dopiero o piątej wpuszczają ją. Jak się pan czuje?... Przyprawdę ją tutaj...

I, nie czekając na odpowiedź, odeszła. Dopiero teraz zauważył, że jest w większej jakiejś sali, gdyż odczuwał wokół obecność innych chorych, a przestrzeń sali zmierzył rozmiarem sufitu.

Posłyszał szelest z prawa i ujrzał Tartównę. W półśmiesze bolesnym i pełnym łęku zbliżyła się ku niemu. W zapatrzeniu milczącym stała przez chwilę. Przysiadła z boku na posłaniu i bez słowa schyliła się ku jego ręce. Ciepło pocałunków zlewało się z ciepłem łez.

— Cóż ci to, Rafku, cóż ci to? — szeptała bezgłośnie.

Nic nie odpowiadał, tylko obserwował spokojnie i zimno jej twarz i całą postać. Jakże dziwnie obojętne stały mu się te usta tak pełne szczerej meki, te

oczy, tylekroć całowane, a teraz zasypane całkiem bryłami łez — i cóż mógł na to poradzić? Nienawidził z całej mocy tego jasnego kapelusika, tej bogatej sukni, tego białego futerka — całej jej świeżej, gibkiej i pachnącej postaci. A zarazem jakby żal i coś jakby litość dobywała się z pod tej nienawiści jak woda podskórna. Nie potrafił jej odepchnąć brutalnie, choć by słowem, i nie potrafił znieść jej widoku przy sobie. Doznał meki niewymownej. Nie miał, nie miał w sobie żadnego dla niej słowa. Przymknął powieki i milczał. Jakże pragnął, by czempredzej odeszła, choć wiedział, że nie ma w sumieniu swoim żadnego doraźnego powodu, którym skłoniłby ją do odejścia i umotywował swoje okrucieństwo.

— Skąd wiesz, że tu jestem? — zapytał, byle przerwać ten nieznośny ciężar własnego milczenia.

— Szukałam cię po wszystkich szpitalach, a dowiedziałam się o tem, żeś ranny w dodatku nadzwyczajnym...

Chciała coś mówić dalej, lecz jakby zlaktyzowała się własnych myśli, zamilkła. Wreszcie przemogła się i zaczęła cicho.

— Rafek, czy ty już tak naprawdę? no, patrz, co za pożytek za to? parę trupów... tylu rannych...

— Ilu?

— Pięciu zabitych, siedemnastu ciężko rannych, lekko bardzo wielu.

— I jakże cię tu wpuścili?

— A wpuścili — wszystkich wpuszczają.

„Wszystkich“, pomyślał sobie Rafał, „wszystkich wpuszczają“, aby się dowiedzieć, jakie też liczne i co za towarzystwo otacza tych wywrotowców. Takie odwiedziny szpitalne, to wprost defilada przeglądowa, dająca pojęcie o rozgałęzieniu społecznem idei komunistycznej. A przytem i pożytek policyjny. Bo ta i owa twarz wpa-

dnie jej w oko na zawsze i przy okazji odszukać będzie łatwiej.

— Rafek, Rafku, — powtarzała — gdzie masz te... tam... no... ideę? Sama widziałam, jak właśnie robotnicy wyławiali resztki i oddawali w ręce policji... To nie idea, to krew... tylko krew... szkoda twojej kochanej krwi...

— Widzisz, — mówił z trudem i bardzo powoli Rafał — bo idea nie widać tak jak krew. Tak samo jak nie widać prądu elektrycznego, tylko jego działania, skutki... Otóż krew, to skutek idei...

Zamilkł i patrzył przed siebie tym tępym wzrokiem, którym się nie widzi na kół, a tylko ogląda się obrazy dalekie wewnątrz siebie.

— No tak, Rafku, tak, — podjęła Tartówna po chwili, — ale gdzie masz źródło, gdzie sprawdzian tej idei, skoro sami robotnicy w ogromnej swej większości z nią walczą? Czy to czasem zamiast idei, nie jest jakieś opętanie, szaleństwo ideowe, chimera? Gdzież się rodzi ta idea?...

Rafał długo milczał. Podniósł się wreszcie na rękach. Zdarł bandaże z lewej piersi. Buchnęła krew.

— Tu się rodził — zawołał zdławionym głosem. — Tu się rodził! Ani z tamtej strony krwi, ani z tej! Tylko tu, w tem źródle krwi żywej! To wiesz sobie że krew, to chrzest tej idei, która rodzi się w tysiącach i setkach tysięcy ran takich i jeszcze gorszych, jak te oto moje... w tych tutaj prawdziwych źródłach — krwi żywej, tu...

W jakimś napadzie szału zrywał bandaże z ramion, ze skroni, z całego siebie. Na krzyk Tartówny przybiegły siostry, ludzie, lekarze...



MILA ELINÓWNA

KALENDARZ

Wachlarz z białych kwadratów, druk obłotnic drzewnego papieru, ty i ja w mieszkaniu liczb parzystych i samotnych jak niektóre oczekiwania. Rzadki sygnał szkarlatu spływa na codzienność czarnego lakieru i jest świętem w pudle tajemnic czerwonych dni. Czytamy liczby, które mówią kształtem, jak planie kogutów, ze strzępionych wspomnień nocy — zapomnianych drgnień. Wczoraj, czy kiedyś wstało jakieś czeze kochanie. — Na brzegu kartki kalendarza oznaczony olśniewającym krzyżykiem — ten jeden dzień.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Źdźbła i serca

Coraz bardziej wilgotniał w zapachu letni zmierzch, rozwłóczony po ziemi, gdy wyrosła z ziemi radość źdźbłami polnemi.

Każde źdźbło miało wielki owoc, napęczniały na kołyskach drzewcech; jak źdźbła, które zmierzch zapachem owiał kołysały się serca.

Mówiliśmy o rzeczach w letu w ten wieczór cichy i bez smutku. I byliśmy — dwaj przyjaciele, marzący pocałunkiem.